GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH
Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „PAR" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-14

Oddziały: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 | KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 | KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 | LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 | POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 | TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 10 **Październik 1929** **Rok II**

TREŚĆ: Rezolucje I-go Ogólno-polskiego Zjazdu Rzemiosła i Drobnego Przemysłu. — Sz. Baranek: W sprawie spolszczenia nazw techniczn. narzędzi i artykułów w rzemiośle. — Materjały wiążące farby. — L. Pinceau: Malowanie transparentów. — Z. Ulatowski: Żądajcie odpowiednich cen za pracę. — Warunki płatności fabryk farb i lakierów. — I-szy Ogólno-polski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu. — Porada prawna. — Barwa i Rysunek — Figaro: Przyjaciele. Historja oleju lnianego oraz jego zastosowanie. — Dr. L. Rządkowski: Dziedzina zastosowania złota.

Rezolucje I. Ogólno-Polskiego Zjazdu Rzemiosła i Drobnego Przemysłu
obradującego w Poznaniu 8 i 9 września br.

Zjazd widząc jedną z przyczyn ujemnego stanu rzemiosła oraz niedocenianie wartości tegoż rzemiosła, w braku jednolitej organizacji reprezentującej ogół społecznych zrzeszeń rzemieślniczych, poleca:

a) Przygotowanie w ciągu najbliższych trzech miesięcy wszelkich materjałów, na podstawie których zostanie powołana do życia wymieniona wyżej naczelna reprezentacja.

b) celem przeprowadzenia tej pracy zjazd deleguje swoich upełnomocnionych przedstawicieli w osobach pp. Górczaka, Libery. Lewandowicza, Nowakowskiego i Rolewskiego.

c) wymienieni panowie zobowiązani są niezwłocznie nawiązać stosunek z organizacjami i ciałami lub osobami pracę tę dotychczas prowadzącemi, aby wspólnie prowadzić rozpoczętą już pracę i uskutecznić powołanie do życia naczelnej reprezentacji społecznych zrzeszeń rzemieślniczych.

Zjazd domaga się:

a) rewizji całokształtu systemu podatkowego, w pierwszej linji rewizji ustawy o podatku przem. (obrotowym).

b) równomiernego rozkładu podatków na wszelkie warstwy płatników.

c) skomasowanie podatkowe i uwolnienie w ten sposób właścicieli warsztatów od konieczności stałego kłopotania się szeregiem różnych podatków, w różnych terminach wymierzanych.

d) stałego przywoływania przedstawicieli rzemiosła do komisyj szacunkowych i odwoławczych z głosem decydującym.

e) spiesznego, bo najdalej w ciągu 6 mies. załatwienia odwołań podatkowych wnoszonych przez płatników.

Zjazd domaga się uchylenia podatku obrotowego specjalnie odnośnie dla rzemiosła.

Zjazd domaga się zniesienia t. zw. tajnych mężów zaufania (informatorów) i ścisłego przestrzegania szacunków dokonanych na komisjach podatkowych.

Zjazd domaga się zmniejszenia odsetek za zwłokę z 24% na 12% w stosunku rocznym oraz całkowitego umorzenia kar za zwłokę tym rzemieślnikom, którzy trudnią się dostawami rządowemi i komunalnemi a z powodu przeciągania wypłat za te dostawy nie byli w możności uiszczenia w terminie podatków.

Zjazd domaga się udzielenia długoterminowych i niskoprocentowych kredytów rozdzielanych nietylko przez Kasy Komunalne, lecz i przez kasy rzemieślnicze.

Rozdział kredytów winien być dokonany przy udziale komisyj złożonych z przedstawicieli miejscowego rzemiosła.

Zjazd domaga się:

a) zwyżki taryf celnych, aby w ten sposób zabezpieczyć upadające rzemiosło od niebezpiecznej konkurencji towaru obcego.

b) ulg dla maszyn i narzędzi niezbędnych dla mechanicznych warsztatów, a niewyrabianych w kraju.

c) aby półfabrykaty, które będą wwożone do naszego kraju, były umiejętnie i fachowo oclone.

Zjazd domaga się, aby wszelkie prace i dostawy dla państwa natury rzem. wykonywali mistrzowie cechowi danej branży.

Wszelkie zatem warsztaty państwowe i komunalne winny być zlikwidowane, a prace wykonywane przez poszczególne urzędy państwowe i komunalne we własnym zakresie, były niedozwolone.

Zjazd domaga się, aby władze skarbowe nie wydawały świadectw przemysłowych na prowadzenie zawodu osobom niewykwalifikowanym należycie.

Zjazd domaga się od rządu wydatniejszej opieki nad rzemiosłem jako gałęzią życia gospodarczego w Polsce.

W pierwszej linji Zjazd podkreśla konieczność stałego wprowadzenia do budżetów poszczególnych Ministerstw pozycyj budżetowych przeznaczonych na popieranie życia rzemieślniczego.

Zjazd domaga się od Izb Ustawodawczych wydatniejszego zainteresowania się sprawami rzemieślniczemi i dodania

w ten sposób bodźca Rządowi do większej opieki nad rzemiosłem.

Zjazd domaga się od Rządu, aby młodociani mogli być przyjmowani na naukę przez cechowych mistrzów po ukończeniu lat 14-tu, z uwzględnieniem zasady, że termin u mistrza cechowego jest nauką, która daje podstawę do wykształcenia zawodowego, a nie jest zwykłą pracą robotnika.

Zjazd domaga się, aby przy opracowaniu wszelkich ustaw dotyczących rzemiosła powoływano rzeczoznawców z ramienia rzemiosła.

Zjazd domaga się rewizji ustawodawstwa socjalnego niepomiernie obciążającego rzemiosło, jak również skomasowania opłat z tytułu tychże świadczeń.

Równocześnie zjazd podkreśla konieczność rozciągnięcia prawa o ubezpieczenie na starość i od niezdolności do pracy na pracodawców i pracowników rzemieślniczych.

Zjazd zaleca rzemieślnikom zorganizowanie spółdzielni surowcowych oraz odpowiednio i nowocześnie zmechanizowanych spółdzielni wytwórczych. Zjazd uważa, że to jest jednym ze sposobów walki z konkurencją wielkiego przemysłu i towaru obcego. Na cel powyższy winny być obmyślone specjalne kredyty państwowe.

Zjazd stwierdza, że podwyżki taryf przewozowych odbijają się ujemnie na produkcji rzemieślniczej, oraz przyczyniają się do jej podrożenia. Zjazd stwierdza, iż t. zw. „polityka niskich cen“ w rolnictwie uderza w przemysł i w rzemiosło z uwagi na kurczenie się rynkowe zbytu wytworów przemysłowych.

Szczepan Baranek

W sprawie spolszczenia nazw technicznych narzędzi i artykułów w rzemiośle

W numerze 3-im „Gazety Malarskiej“, który mi przypadkowo wpadł do rąk, znalazłem rzeczowy artykuł wstępny p. Zygmunta Ulatowskiego, do którego pragnę dodać moje uwagi, celem uzupełnienia go. Niewątpliwie razi na wszystkich posługiwanie się dotąd nazwami niemieckiemi dla narzędzi i artykułów, któremi się posługujemy. Z jakiego powodu w b. zaborze pruskim, a nawet w Królestwie niemi się posługiwano i dzisiaj po 10-ciu latach wolnego bytu niemi się posługujemy, tego objaśnić, tego tłomaczyć nie widzę powodu, gdyż uczyniło to wytrawniejsze od mego, pióro p. Ulatowskiego.

Nie mogę atoli zgodzić się ze Szanownem Autorem rzeczonego artykułu, aby spolszczeniem nazw narzędzi — osobiście dodaję i artykułów — zajął się tylko Związek Chrześc. Cechów Malarskich i Lakierniczych, gdyż tylko te dwa rzemiosła ma autor na myśli. Ja myślę o wszystkich rodzajach rzemiosła. Dalej twierdzi p. Ulatowski „Zarząd Związku jest jedyną instancją kompetentną do spolszczenia nazw w danym zawodzie, do stworzenia polskiej terminologji zawodowej“. Panu temu nie zależy na tem, jaką drogą do tego dojść, „czy za czyją pomocą, czy drogą konkursu, czy przez plebiscyt, czy wreszcie nakazem z góry“. O ile pierwsze zapatrywanie wydaje mi się za śmiałe, o tyle drugie uważać muszę za niewykonalne. Zastanówmy się nad niemi!

Zarządy związkowe cechów, czy to malarskiego, czy też lakierniczego, składają się z ludzi „co urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“ nie mogli się w twardej szkole pruskiej dokładnie z językiem polskim zapoznać. Władali nim, lecz nie znali i nie znają jego ducha. Skąd od tych ludzi wymagać, aby oni zdobyli się na utworzenie terminologji polskiej? Mogą oni dawać projekty, powinni służyć inicjatywą, lecz sami tej terminologji ustanawiać nie mogą!

Zatem konkurs, plebiscyt, czy też nakaz z góry nie pchnąłby sprawy naprzód, bo brakowałoby mu zawsze warunków koniecznych do przeprowadzenia jej.

Zgadzam się najzupełniej ze Szan. Autorem, że „nazwy nie mogą być prostem tłomaczeniem z niemieckiego“, że należałoby skorzystać przy ustalaniu nazw technicznych z języka słowiańskiego. Któż atoli z nas, członków zarządów zw. cechów zna języki słowiańskie? Należy nam zatem przy ustaleniu terminologji polskiej szukać gdzieindziej pomocy. Korzystam z uwagi Szan. Redakcji, która łącznie z artykułem p. U. wzywa do podania projektów, dotyczących polskich nazw narzędzi, czynności zawodowych i dodany — artykułów.

Może byłoby wskazanem, aby Redakcja zawezwała na razie zarządy związkowe cechów do podania dotąd używanej terminologji niemieckiej, która uledz musi spolszczeniu i później zawezwała nietylko zarządy związkowe cechów, lecz i zarządy cechów samych, oraz wszystkich tych rzemieślników, którym sprawa ta leży na sercu, do podawania projektów na nazwy polskie. Projekty te Redakcja musiałaby skrzętnie zbierać, następnie zwołać jury, złożone z rzeczoznawców wykształconych, jak np. chemików, inżynierów, polonistów itp., którzyby w mozolnej pracy terminologję ustalili. Rzeczą Redakcji byłoby następnie tę terminologję opublikować i przez zarządy związkowe cechów ogół mistrzów dla używania jej nakłonić. Jestem głęboko przekonany, że byłaby to jedyna droga, któraby doprowadziła do celu. Chcąc nietylko być projektodawcą, lecz chcąc czemś konkretnem przysłużyć się sprawie, podaję szereg niemieckich terminów wraz z nieudałymi projektami spolszczenia ich, które jako zaczątek zechce Szan. Redakcja złożyć do odnośnego archiwum, daj Boże, nie wiecznego. Nadmieniam, że są to odnośnie zawodu lakierniczego nieudolne projekty ludzi od pendzla, szpachtułki i kamienia. Oto, na co zdobyć się umieliśmy:

Narzędzia:

Lackpinsel — pendzel do lakieru;
Streichpinsel (Couleurpinsel) — pendzel do koloru;
Blechpinsel — szczeciak;

Staubpinsel — skurzawka;
Vertreiber — rozpylacz;
Durchzieher — żyłkowiec;
Schläger — trzepacz;
Fischpinsel (Haarpinsel) — bobrowiec;
Schlepper — paskowiec;
Modler — modlownik;
Stahlspachtel — stalówka;
Holzspachtel — szpachtółka;
Kittmesser — kitówka;
Schwamm — gąbka;
Waschleder — skórka jelonkowa;
Stahlkamm, Lederkamm — grzebień;
Schriftpause — odbitka;
Kratzmesser — skrobacz;

Przyrządy:

Lakiertisch — stół lakierniczy;
Farbenstein — płyta do mielenia farby;
Laufer — kurant;
Farbenmühle — młynek do mielenia farby;
Radebock — kobyłka do kół;
Bock — koziołek;
Radeknippel — drążek;
Gestellstütze — podpórka.

Artykuły:

Filz — pilśń;
Ossa Sephia — muszel;
Blattgold — złoto listkowe;
Goldbronze — złota bronza;
Silberbronze — srebrna bronza;
Firniss — pokost;
Terpentin — terpentyna;
Sikativ — sykatywa;
Lack — lakier:
Copallack — lakier kopalowy;
Farbenlack — lakier do farb;
Schleiflack — lakier do szlifowania lub gładzenia;
Gestelllack — lakier podwoziowy;
Kutschenlack — lakier powozowy;
Autolack — lakier samochodowy;
Nitrocelluloselack — lakier nitrocelulozowy;
Mattlack — lakier matowy;
Schlemmkreide — — kreda spławiana;
Zinkweiss — biel cynkowa;
Deckweiss — biel kryjąca;
Bleiweiss — biel ołowiana;
Kremserweiss — biel kremsowa;
Metallgrau — szarek metalowy;
Berlinerblau — błękit berliński;
Pariserblau — błękit paryski;
Wagenblau — błękit powozowy;
Ultramarinblau — błękit ultramarynowy;
Chromgelb — żółcień chromowa;
Chromgelb-Orange — żółcień oranżowa;
Chromgrün — zieleń chromowa;
Russischgrün — zieleń ruska.
Wagengrün — zieleń powozowa;
Englischrot — czerwień angielska;
Türkischrot — czerwień turecka;
Berlinerrot — czerwień berlińska;
Cinnoberrot — czerwień cynobrowa;
Carminrot echt — karmin światłotrwały;
Signalrot — czerwień sygnałowa;
Bleiminium — minja ołowiana;
Kienruss engl. — sadze angielskie;
Oelschwarz — czerń olejna;
Diamantlack — lackschwarz — czerń lakierowana;
Elfenbeinschwarz — czerń słoniowa;
Oelocker ocker — ugier olejny;
Goldocker — ugier złocisty;
Metallocker — ugier metalowy;
Wagenbraun — brąz powozowy;
Casslerbraun — brąz kasselski lub ziemia kasselska;
Glasspapier — papier szklisty;
Bimmstein — pumeks prasowany;
Bimsteinpulver — pumeks mielony;
Schleifpapierwasserfest — papier szlifowy.

Oto byłaby terminologja ,na jaką zdobyliśmy się w zawodzie lakierniczym. Może podąży za nami w myśl p. U. i Redackji „Gaz. Malarskiej" Związek Cechów Malarskich, a ze wspólnych usiłowań może się całość złoży.

Całość ta, jak najszybciej zebrana byłaby korzystną dla Szan. Redakcji, ponieważ terminologja polska, ogłoszona w „Gaz. Malarskiej", przynajmniej dla naszych dwóch zawodów, oszczędziłaby cechom naszym, na razie przynajmniej, wydawanie osobnych podręczników, tak koniecznie potrzebnych przy egzaminach uczniowskich. Ustawiony raz zestaw dla pisma, mógłby być przełamany w osobny podręcznik i sprzedawany po niskiej cenie. w ekspedycji „Gaz. Malarskiej". Korzyść z tego mieliby mistrzowie, czeladnicy a przedewszystkiem uczniowie, o których najwięcej chodzi, a „Gaz. Malarska" znalazłaby skuteczny sposób spopularyzowania się w kołach fachowców.

Szczegół ten proszę również wziąć pod uwagę

Materjały wiążące farby

Środkami wiążącemi farby są materjały wzgl. produkty, które albo same albo w połączeniu z innemi farbami lub materjałami uzupełniającemi roztarte lub rozsmarowane na powierzchni przedmiotów, pozostawiają na nich po wyschnięciu zasłaniającą, pokrywającą, lub przeźroczystą warstwę. Jako środków wiążących poza wapnem gaszonem i wodą szklaną używa się zwykle materjałów pochodzenia organicznego, rozpuszczalnych we wodzie lub też silnie w niej pęczniejących, jak np. preparatów mantowych, zasadowych i amonowych związków kazeinowych, kleju zwierzęcego oraz karuku. Mamy też inne środki wiążące, tworzące zawiesinę, w roztworach wodnych lub olejnych jak np. żółtko, włóknik,

białko, rozpuszczone mydło itp. Najczęściej spotykane w praktyce materjały wiążące — to oleje. Między temi znajdują się oleje i tłuszcze schnące i półschnące, oraz oleje mineralne, którym przez dodanie sykatywy lub inne chemiczne czy fizykalne zabiegi nadaje się własność wysychania pod wpływem powietrza i światła, i tworzenia twardej i suchej pokrywy.

Wyżej wymienione materjały wiążące służą powszechnie do wyrabiania olejnych pokostów lakierowych, zwykłych lakierów bez oleju i pokostu, farb wodnych oraz odpornych na działanie kwasów pokryw odpornych i ochronnych. Mączki i preparaty mączkowe odgrywają wielką rolę w technice malarskiej, gdyż używać ich można do najrozmaitszych celów. Wielostronne zastosowanie ma również kazeina i klej zwierzęcy. Kazeinę rozciera się razem z farbą, podobnie jak farby olejne. Przy rozcieraniu dodawać można różne żywice lub oleje, które nadawają farbie stały wygląd świeżości i znacznie wzmacniają jej trwałość. W tym celu dodaje się przy pracach wnętrz suchej i nierozpuszczonej żywicy. Jednak w ubikacjach wilgotnych farby kazeinowe z łatwością pokrywają się pleśnią. By temu zapobiec, należy wnętrza takie pokrywać farbami wapiennemi lub do kazeinowych dodać oleju lnianego. Jeżeli się stosuje miast farb kazeinowych, farb wapiennych, to nie wolno ich zaprawiać dodatkami, które łącząc się z wapnem, wywołują pewne zmiany.

Kleju zwierzęcego oraz klejów roślinnych używa się przy malowaniu farbami wodnemi. Najlepiej działa klej zwierzęcy, rozpuszczony w zimnej deszczówce. Przed gotowaniem kleju należy go dobrze rozpuścić, wzgl. odczekać, aż nie rozpęcznieje w wodzie, bowiem przez długie gotowanie klej staje się mażący i szybko kwaśnieje. Jeżeli jednak chodzi o pospiech, a niema czasu na moczenie i pęcznienie kleju, wówczas kładzie się klej do sita, które zanurza się w wodzie, przeznaczonej do roztworu kleju. Tym sposobem zapobiega się tworzeniu się bryłek. Aby rozpoznać, czy klej jest dobry lub nie, praktycy przykładają go do języka i po smaku sądzą o jego dobroci. Klej małowartościowy jest słony i kwaśny. Słony smak pochodzi od domieszek soli cynkowych i ołowiowych, jakie fabrykanci dodają do kleju małowartościowego, aby mu nadać wygląd kleju dobrego. Inna próba polega na tem, że próbkę kleju waży się dokładnie i notuje. Następnie moczy się tę próbkę przez dobę w zimnej wodzie, poczem wyjmuje ją z wody, wysusza i znowuż waży się. Im mniejsza jest różnica wagi pierwszej i drugiej, tem lepszy jest klej.

Do materjałów wiążących olejnych zalicza się w pierwszym rzędzie olej lniany i olejny pokost lniany. Najlepszy olej lniany pochodzi z dobrze dojrzałego siemienia lnianego. Siemię niedostatecznie dojrzałe wydaje olej śluzowaty, który wskutek zawartych nieczystości bardzo powoli wysycha. Złym środkiem wiążącym jest też choćby najlepszy, lecz świeży olej lniany. Jeżeli się nie ma innego oleju jak tylko świeży, należy go odpowiednio przygotować, mianowicie rozgrzać go do około 110° C i przepuścić powietrzem. Dobrze jest też zaprawić taki olej przed rozgrzaniem małą ilością linoleatu manganowego, rozpuszczonego w benzolu lub oleju terpentynowym. Do farb kaolinowych jak ziemia bieląca, krzemiany glinowe i magnezowe stosować należy olej lniany wybielany.

Do powyższych celów używać należy czystego oleju lnianego, a nie fałszowanego domieszkami oleju rzepakowego, bawełnianego, sojowego, żywicowego lub innemi olejami mineralnemi. Czysty olej lniany łatwo poznać po tem, że rozlany cieniutką warstwą na płycie szklanej wysycha w trzech dniach i pozostawia po sobie ścisłą, elastyczną i nie lepiącą się błonkę. Olej z domieszkami wysycha prędzej lub później, a powstała błonka przy dotknięciu jej palcem przylega doń, gdyż jest lepka.

Czasami dobrze jest użyć oleju makowego. Wysycha on coprawda wolniej, aniżeli olej lniany i przez całe lata utrzymuje swą lepkość. Stosuje się go głównie do przygotowywania farb artystycznych, gdyż nadaje on farbom tym specyficzną konsystencję, nie żółknie, nie ściąga ani fałduje się przy wysychaniu, a spreparowane farby trzymają się długo w tubkach i są stale zdatne do użytku. Oleju makowego używa się również do farb łatwo- i szybkoschnących, jak biel ołowiu, żółcień neapolitański itp. To samo zastosowanie, co olej makowy ma również olej orzechowy.

Okres wysychania oleju lnianego można znacznie skrócić przez zaprawianie go pewnemi związkami metalowego pochodzenia. Tak spreparowany olej lniany nazywa się pokostem. Jako zaprawy używano dawniej przeważnie tlenków ołowianych, kwaśnego manganu borowego, wodorotlenków manganowych, a dziś oprócz poprzednio wymienionych używa się również wiele związków kobaltowych. Taki pokost nie zawiera więcej jak 0,5 procent ołowiu lub 0,2 procent manganu. Stwierdzono, że pokosty ołowiowo-manganowe łatwiej wysychają aniżeli pokosty z ołowiem albo manganem tylko. Ciemnobrunatne, przegrzane pokosty posiadają bardzo wielką zdolność łączenia się z tlenkami. Do malowania bardzo

się nie nadają, gdyż przy wysychaniu zbyt twardnieją i pękają, a co zatem idzie, odpadają. Tę samą wadę posiadają pokosty ołowiane, przyczem są one czułe na wpływy siarkowodoru. Jeżeli chodzi o przechowywanie pokostu ołowiowego, to jest on o wiele więcej wymagający aniżeli manganowy.

Na mocy doświadczeń, które wykazały, że pokosty dobrze złączone z czystem olejem lnianym nadają temuż swoje właściwości łatwoschnące, rozpoczęto wyrabiać ekstrakty pokostowe i płynne sykatywy. Posiadają one większe ilości ołowiu i oleatów manganowych tak, że zdołają nawet większym ilościom oleju lnianego nadać własność prędkiego wysychania.

L. Pinceau

Malowanie transparentów

Malowanie transparentów, czyli malatur przeświecających jest, ogólnikowo rzecz biorąc bardzo proste, jednak nie jest powszechnie znanem. Przeświecające malatury, znajdują zastosowanie szczególnie do dwóch celów: jako dekoracje przy obchodach uroczystościowych, oraz jako szyldy reklamowe najróżnorodniejszego rodzaju.

Wykonanie ich jest zawsze sobie równe, a zasadniczo następujące: Pismo względnie wzór, który ma być przeświecający wykonuje się rzadkiemi, lazurującemi farbami, zakrywając następnie tło, najdokładniej, aby nie przepuszczało promieni świetlnych i umieszcza się poza gotowym transparentem źródła światła: świece, żarówki elektryczne, palniki gazowe itp. Szyldy reklamowe tego rodzaju wykonuje się również bardzo często na szkle mlecznem, tak, że przy oświetleniu dziennem przedstawiają się one jak zwyczajne reklamowe napisy.

Jako materjał do wykonania transparentów można zastosować papier, tkaniny (szyrtyng, jedwab ,satyną, muślin itp.) oraz szkło. Wykonując transparenty na uroczystościowe i towarzyskie obchody oraz na jubileusze, gdzie się je tylko raz używa a od których wymaga się zazwyczaj zawsze, aby były poważniejszych rozmiarów stosuje się zamiast drogiego szkła zwykle papier, cienki ale trwały papier rysunkowy w białym kolorze, wzgl. szeroki papier z wałów. Z powodu, że transparentów takich nie umieszcza się na wolnem powietrzu, gdzieby mogły ucierpieć od deszczu i wiatru spełnia materjał taki najzupełniej swe zadanie.

Papier naciąga się gładko na ramie dostatecznie silnej (zwilżając go czystą wodą i przylepiając dekstryną albo klejem poza krawędzie ramy). Skoro wyschnie, pociąga się go mieszaniną, złożoną z 1 części pokostu i 4 części terpentyny. Po wyschnięciu tego pociągnięcia (po upływie 10 do 12 godzin) prz prósza się napis ,wzgl. rysunek praktykowanym w malarstwie sposobem, konturując natychmiast tak, aby pismo wzgl. rysunek pozostały w całej swej wielkości. Znaczy to, że nie należy zakrywać pisma itd. konturami ponieważ okazałoby się ono później, po wykonaniu, za szczupłe. Do wykonania używa się zwykle farb klejowych. Następnie wykłada się całe tło, jednak ze strony odwrotnej; dobrze pokrywającą ciemną farbą, zazwyczaj czarną lub ciemno brunatną wzgl. ciemno błękitną, najstosowniej dwa razy, przekonując się przy pomocy ustawionych za transparentem świec, wzgl. przez ustawienie ramy przed oknem, czy światło nie przenika przez tło nałożone.

Następnie wykonuje się przy pomocy rzadkich, lazurujących farb ornamentację, pismo itp. w życzonych kolorach: żółtym, czerwonym, błękitnym, szarym itp., również od strony odwrotnej. Kolory te należy nakładać bardzo równomiernie, ponieważ ewentualne plamy, przystawienia pendzla itp. podpadałyby później, podczas oświetlenia transparentu. Dlatego należy prace te wykonać miękkiemi pendzlami, płaszczyzny większe obrabia się rozprowadzając farby nie pociągnięciami pendzla, ale dotykaniem, co również przeprowadzić należy czysto. Jako farby, których używa się do wykonania transparentów, wchodzą w rachubę: dla barw żółtych niepalona ziemia sieneńska i żółcień indyjska oraz kadmium; dla barw czerwonych karmin, palona ziemia sieneńska, sztuczny cynober (barwniki anilinowe); dla barw błękitnych błękit pruski i błękit kobaltowy. Barwy zielone miesza się z żółcieni indyjskiej i z błękitu pruskiego, brunatne z karminu i błękitu pruskiego z ziemią sieneńską, fioletowe z kobaltu i karminu itd. Można użyć do tego również farb akwarelowych, jednak farbami olejnemi łatwiej się pracuje na papierze, zagruntowanym pokostem.

Wykonanie byłoby temsamem gotowe, a oświetlenie urządza się, stosownie do miejscowych okoliczności. Mając oświetlenie elektryczne jest to bardzo łatwo, ale wystarczy również zastosować do tego celu kilka lamp kuchennych, zaopatrzonych w reflektory zwierciadłowe, czyli lampy naftowe, które umieszcza się w odległości 20 do 25 cm. poza transparentem. Kilka roślin dekoracyjnych, wawrzyn lub tem podobne stanowią bardzo wdzięczne tło dla transparentów.

Do robót ,które są przeznaczone na wolne powietrze, które można bardzo łatwo umieścić w oknach, używa się zwykle tkanin, a przedewszystkiem stosuje się do robót takich szyrtyng. Ostatni napina się bardzo starannie na ramach i pociąga zagruntowaniem z gelatyny wzgl. klajstru krochmalowego. Po wyschnięciu ostatniego przeprósza się rysunek i wykonuje dalsze prace zupełnie tak samo, jak

wyżej opisano przy transparentach papierowych, jednak zamiast farb klejowych, używa się albo półmatowe farby lakierowe, albo też tłuste farby kazeinowe, które są również przez pewien czas wytrzymałe na wpływy temperatury. W ogólności jest tok pracy taki sam jak wyżej opisano. Tam gdzie pismo wzgl. części rysunku ukazywać się mają w kolorze białym należy tkaninę pozostawić nietkniętą (tosamo dotyczy również transparentów papierowych). Takim samym sposobem wykonuje się też napisy reklamowe w okna wystawowe i podobne.

Napisów transparentowych na szkle dostarczają zazwyczaj przedsiębiorstwa specjalne, jednak sposób ich wytwarzania również nie jest nadzwyczaj trudny. Tło (t. zn. odwrotną stronę szkła) pociąga się pokrywająco, wzgl. lekko przeświecająco barwnemi kolorami, ciemnobłękitnym, ciemnofioletowym itp. pozostawiając wolne miejsca na pismo i ornamentację. Ornamentację, która nie ma działać przeświecająco, to znaczy, wyłącznie tylko przy świetle dziennem, można już przed pokryciem tła namalować na szkle kryjącemi, półmatowemi farbami lakierowemi.

Najodpowiedniejszą jest metoda następująca: Całą odwrotną stronę szkła (lustrzanego) oblepia się staniolem w arkuszach, do czego nadaje się bardzo dobrze średnio stężony rozczyn żelatyny. Staniol przeciska się po nałożeniu na szybę walcem gumowym lub t.p. celem usunięcia nadmiaru żelatyny. Po wyschnięciu przeprósza się pismo odwrotnie na staniolu i wycina ostrym nożem rysunek. Uskuteczniwszy to, zdejmuje się staniol ze szkła, tak że tylko pismo i ewentualna ornamentacja na niem pozostaje, pokryta staniolem i czyści się dokładnie szkło przy pomocy spirytusu i kredy, ale z ostrożnością, aby nie uszwodzić pokrytego pisma.

Następnie pociąga się tło farbą. Jeśli ma grunt być kryjącym, farbą olejną, jeśli ma przeświecać, lazuruje się odpowiedniemi farbami: półmatowemi farbami lakierowemi. Do tego celu stosuje się dla koloru czerwonego: czystą lakę krapową, do drugiej lazury paloną ziemię sieńską; dla koloru błękitnego, najpierw błękit paryski, następnie ultramarynę, dla koloru fioletowego nasamprzód rzadką lazurę karminową, następnie czystę czerwień lub błękit, zależnie od żądanego tonu. Należy koniecznie dwa razy lazurować, ponieważ jednorazowe nałożenie lazury nie doprowadza do wymaganej głębokości tonu. Każdą warstwę lazury rozprzestrzenia się po nałożeniu jak najdokładniej przy pomocy nowego pendzla szczecinowego lub miękkiego rozprzestrzeniacza z włosów jaźwca, przyczem przestrzegać należy, aby pierwszy pokład był zupełnie suchy, zanim drugi zostanie nałożony.

Po przeprowadzeniu opisanych wyżej czynności zdejmuje się ostrożnie pod pokładem lazury znajdujące się pismo stanjolowe, co przy pomocy ostrego noża do wycinania szablonów bardzo łatwo można uskutecznić i oczyszcza się dokładnie te miejsca. Jeśli pismo, co zazwyczaj się praktykuje, ma pozostać białem nakłada się na nie kilka cienkich pokładów lakieru emaljowego, rozprzestrzeniając je dokładnie, wzgl. podkłada się szybę szkła mlecznego.

Takie napisy reklamowe prezentują się nawet przy świetle dziennem nadzwyczajnie dodatnio. Do ich oświetlenia można jednak zastosować tylko światło elektryczne, w ostatecznym wypadku również gazowe. Z tego powodu należy szyldy takie umieszczać w zamkniętej, przez stolarza lub ślusarza wykonanej skrzyneczce ramowej. Oświetlenie nie jest również sprawą malarza, ale elektrotechnika, jednak malarz jako dostawca takiej roboty reklamowej, winien wiedzieć, jak ją się przeprowadza, aby mógł to innym rzemieślnikom wytłumaczyć .

Inaczej ma się sprawa z tak zwanemi napisami dla okien wystawowych, czyli szyldami, które zawiesza wzgl. ustawia się za szybami w tychże oknach, a które oświetlenie swe otrzymują zazwyczaj od oświetlenia wystawy, t. zn. bez specjalnego urządzenia. Takie szyldziki mniejszych rozmiarów wykonuje się zwykle na szybie zwykłego szkła, pozostawiając pismo niezakryte ,wycinając je, jak wyżej powiedziano z stanjolu, co poleca się szczególnie przy wielkiej ilości pisma małego formatu. Tło można wykonać w technice kryjącej lub lazurującej — przy małem piśmie zaleca się w każtym wypadku stosować tło kryjące, ponieważ uwidocznia ono znacznie lepiej drobne pismo niżeli tło lazurowe.

Na suche tło nalepia się w końcu, jeśli pismo ma być barwnem, albo materjał o barwie jaskrawej przy pomocy lakieru, albo zakrywa się pierwszą, po stronie odwrotnej pomalowaną szybę szybą dalszą ze szkła kolorowego. Jeśli szyld taki umieszczony zostanie w odpowiedniej ramie drewnianej lub metalowej jest on bezgranicznie trwałym.

Zygmunt Ulatowski

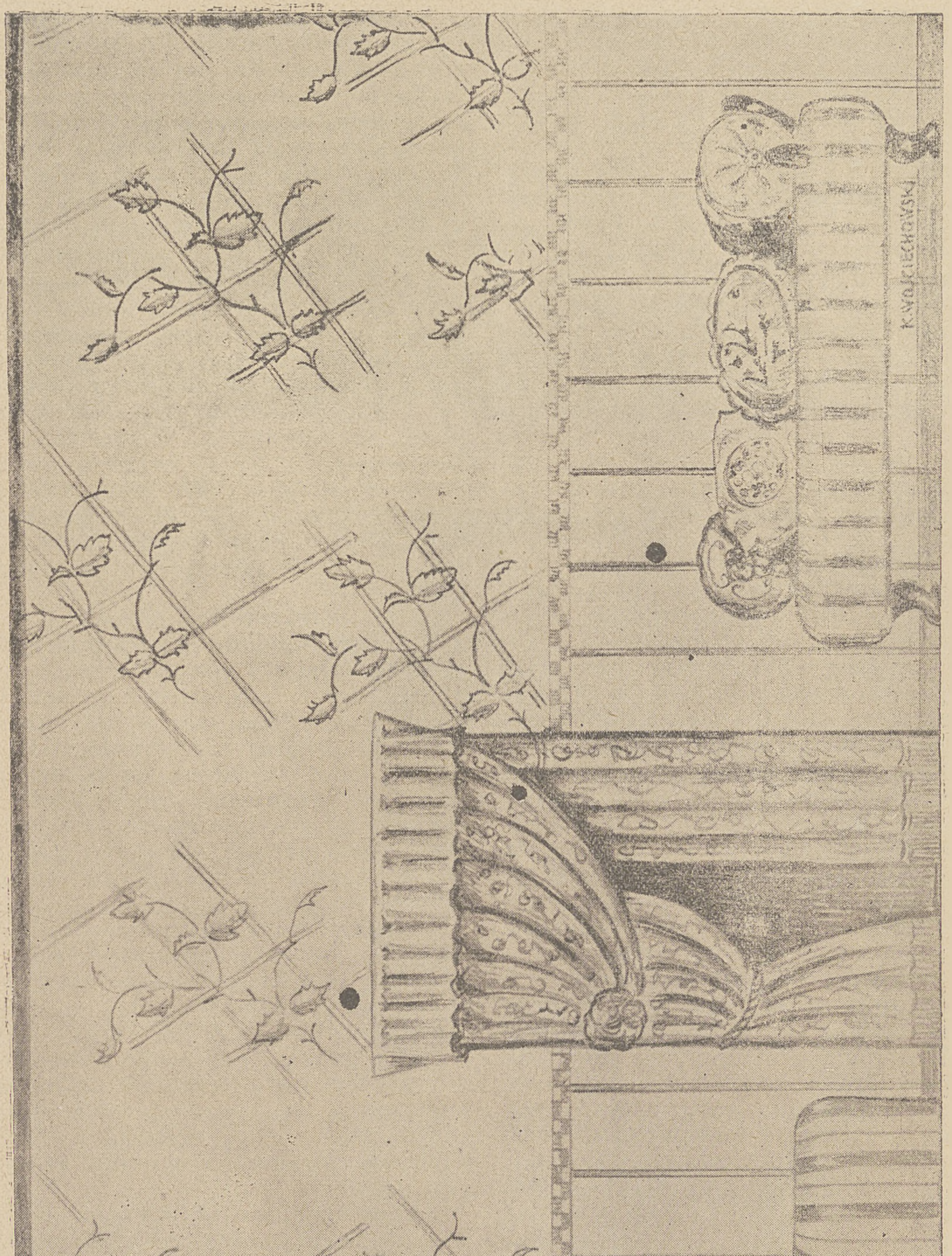
Żądajcie odpowiednich cen za pracę.

Czasy, kiedy rzemieślnik pracował dla pracy, minęły bezpowrotnie. Dzisiaj przyszliśmy do przekonania, że praca, która nie opłaca się, jest pracą właściwie zbyteczną, wobec czego lepiej będzie, jeżeli pozostanie niewykonaną. Szkoda czasu i atłasu.

A jaka praca dzisiaj opłaca się? Zazwyczaj szacujemy robotę odpowiednio do wydatków na materjał, robociznę i generalja, czyli obliczamy wydatki rozmaite, do wykonania pracy niezbędne; resztę, jaka jeszcze pozostaje, nazywamy zyskiem: „czystym zyskiem".

Owa reszta, chociaż zwiemy ją czystym zyskiem, w rzeczywistości daleką jest od czystego zysku. Tutaj w grę wchodzi tyle najrozmaitszych spraw, których przy tak powierzchownem obliczeniu nie uwzględniliśmy, a które ów czysty zysk zastraszająco nam obniżają. Więc najprzód wydatki, które nauka fachowa pochłonęła włącznie zużytych lat, dalej koszty, które ponosimy aby zdobyć potrzebny stopień społeczny do prowadzenia przedsiębiorstwa na należytym poziomie, później straty, które powstają przez nieprzewidziane albo wprost nieszczęśliwe zdarzenia przez nas niezawinione, oraz straty na robotach, któremi trzeba inne prace obciążyć, aby nie pracować z deficytem. Oprócz powyższych bywają jeszcze inne wypadki, które wpływają redukująco na wykalkulowany zysk, z któremi liczyć się trzeba, aby nie pracować z bilansem biernym.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że przedsiębiorca, dzisiejszy przedsiębiorca, mistrz malarski ma, bo mieć musi, obowiązki społeczne i



Nowoczesna malatura ścienna. Projekt. art. mal. K. Wojciechowski.

towarzyskie, które wymagają znowu pewnych ofiar i wydatków, które przecież jego przedsiębiorstwo pokryć musi.

Jeśli zatem pragniemy koniec z końcem związać w tych ramach, jak wyżej powiedziano, jeśli ponadto nie chcemy przeoczyć przysłowiowej czarnej godziny, jeśli chcemy w miejsce urzędniczej emerytury zaopatrzyć się na stare lata w własną pracą stworzony fundusz, — to stanowczo zerwać musimy z dotychczasowem (wyżej wskazanem) obliczaniem kosztów. Obliczanie musi być swobodniejsze, trzeba je wyprowadzić z ciasnych ram „dzisiejszej kwadratury".

Powtarzamy, „dzisiejszej kwadratury", bo tak się złożyło, że już się nie kalkuluje; cenę ustaliło się poprostu za metr kwadratowy i w pewnych odstępach się ją obniża. Metr kwadratowy pozostanie oczywiście na zawsze jednostką obliczeniową przy większych objektach o jednolitem wykonaniu prac zwykłych. Natomiast przy pracach aczkolwiek prostych, lecz o wykonaniu wykwintnym, utrzymać się nie może, a już przy pracach ozdobnych stanowczo musi być wyrugowany.

Zdążając do wykonania pracy wykwintnie musimy, jak to wszystkim wiadomo, liczyć się z ogromnym nakładem sił i środków, tak że na jeden metr kwadratowy wypadnie suma, która każdego przerazić musi. Przeciwnie, jeśli przejży się pracę już skończoną, suma rachunku za całość (ta sama, która za jeden metr kwadratowy przerażała) będzie się zdawała bardzo małą.

Prace ozdobne, dekoracyjne nie znoszą obliczeń od metra kwadratowego, bo obliczenie takie posiada błędy, które wartość prac artystycznych obniżają. Przecież, oprócz wartości wykonania, praca artystyczna posiada, — względnie posiadać powinna, o czem każdy malarz dekoracyjny wiedzieć powinien, — wartość artystyczną, która bezwzględnie winna być wynagrodzona. — Kwadratowe obliczenie do odpowiedniego wynagrodzenia nie doprowadzi, bo cena jednego metra nas przestraszy. Ceny jednak, które koszty wykonania kilkakrotnie przewyższają, są tu zupełnie na miejscu; tymwięcej zaś wobec klientów, którzy pracę szacują według kosztu: im wyższy rachunek, tem wyższą wartość przypisują pracy.

Są ludzie rozmaici: ci, którzy ogromne sumy wyrzucają na rozmaitego gatunku luksusy, którzy ten luksus kochają i stanowczo wolą wydać na zbytki tysiące, aniżeli setki na podatki państwowe. Przyjrzyjmy się tylko tym najrozmaitszym sportom, podróżom, samochodom, zawodowym uczestnikom i amatorom wszelkiego rodzaju wyścigów, ile to wszystko pochłania pieniędzy. Do tych ludzi przystąpić z rachunkiem wyspecyfikowanym w kwadratowe metry byłoby wprost przestępstwem karygodnem. I tutaj istnieje swoista kara, niedługo na nią czekać. Taki klient traci szacunek dla biednego majstra, dla jego pracy, i już więcej go zleceniem swoim nie obdarza. I co więcej, poprostu dla własnej przyjemności z tego nikłego rachunku potrącać będzie to i owo, i ubawi się tem, że ten „pokorny majsterek" pracę swoją tak obniżać dozwala.

Oczywiście w przyszłości zwróci się już do innego przedsiębiorcy, który umie rachunek wystawić odpowiedni, skromnie w kącie za zapłatą czekać nie będzie, lecz, zajechawszy przed frontowe drzwi, każe się odpowiednio przyjąć i pertraktować będzie jak równy z równym, a sumy wymieniać będzie, o jakich owemu skromnemu mistrzowi ani się nie śniło. Taki może być pewnym poważania i szacunku u ludzi bogatych; choćby nawet był ograniczonym umysłowo, byle się przed nimi jak scyzoryk składany nie łamał.

Podstawą zawierania dobrych czyli opłacających się interesów jest „znajomość ludzi", pewność siebie i odwaga wychwalana swej roboty, a temsamem żądania dobrej zapłaty.

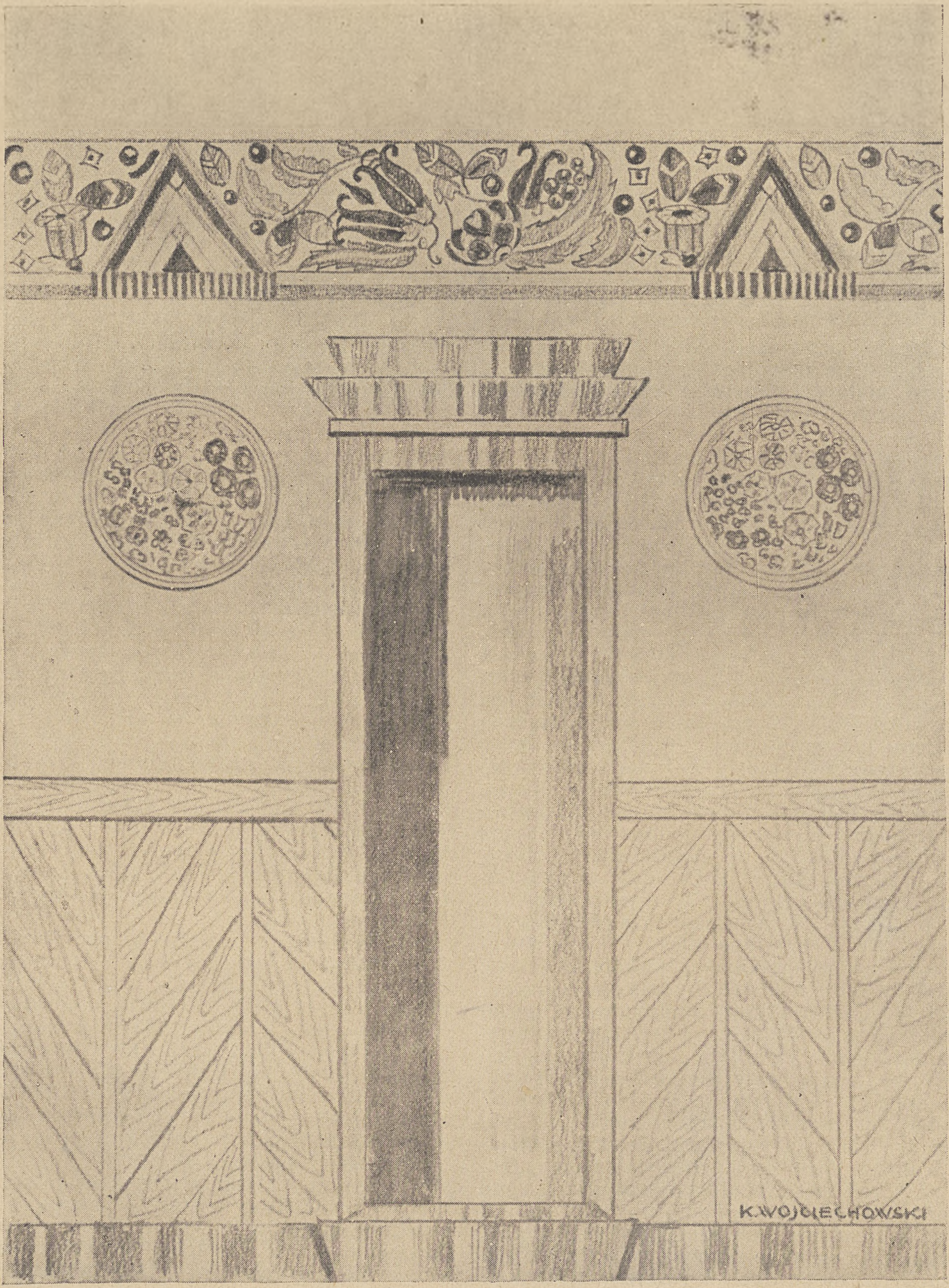
Pozatem znaczna jest ilość klientów takich, którzy odpowiednich rachunków absolutnie płacić nie myślą. Są to ludzie popsuci przez tych biednych, słabych dostawców, przez pożałowania godne indywidua. Tych trzeba koniecznie nawracać, uczyć ich płacić należycie. Uczyć powtarzam, bo i płacenie jest sztuką, której nauczać można.

Lecz daleko ważniejszem zadaniem jest nauczyć mistrzów malarskich sztuki żądania zapłaty za prace. Jest to sprawa ciężka, lecz konieczna. A któż wskaże odpowiedniego nauczyciela?

Przypomina mi się w tej chwili zdanie jednego z kolegów, który powiedział: „Jak to dobrze jest i z jakiem uznaniem winniśmy się odnosić do organizacji pracowników, która jakgdyby z biczem stoi nad mistrzami z co chwilę powtarzającymi się żądaniami podwyżek taryfowych; inaczej całe rzemiosło malarskie staniałoby się do zera!"

I rzeczywiście, chociaż ze smutkiem przyznać trzeba, że od tych organizacyj dużo można nauczyć się. One faktycznie są tym motorem, który chroni z punktu widzenia zapłaty rzemiosło przed upadkiem. Z ich starań odnieść naukę, wyciągnąć to co pochwały godne, to nie hańba, a w każdym razie lepsze, od szkalowania, kto tylko szkaluje, ten nie ma racji. Pozatem przyznać trzeba, że są czeladnicy, orjentujący się więcej w stosunkach ekonomicznych, jak niejeden majster.

Powracając do obliczeń na metry kwadratowe, zaznaczyć trzeba, że przy przetargach obliczenia takie są na miejscu, oczywiście chodzi tu zwykle tylko o masowe roboty w zwykłem wykonaniu wielkiemi pędzlami. Zupełnie co innego będzie u prywatnej klienteli, szczególnie tam, gdzie ludzie są przyzwyczajeni do porządnego regulowania i przyzwoitych cen. Ktoby tutaj przyszedł z rachunkiem z wyliczeniem metrów kwadratowych i ceną przetargową, ten niewart miana mistrza, ten występuje przeciw społeczności mistrzowskiej, ten też powinien być napiętnowany i z tej społeczności wykluczony.



Wzór na malaturę przedpokoju

Nasz zawód czeka duże zadanie, które wymagać będzie podobnie wielkich ofiar, a ofiary te my mistrzowie złożyć musimy. Nikt nam nie da ani grosza, bo zresztą my ręki wyciągać ani kwest ulicznych urządzać nie będziemy. Z zawodu naszego żyjemy, przeto temu zawodowi jesteśmy obowiązani dać to, czego wymaga. Wiemy, że stoimy niżej od zachodu, — my musimy, i to koniecznie musimy, zrównać się zawodowo z kolegami państw zachodnich. Nie chcę powiedzieć, by wyzysk i nadmierne rachunki były nam w tem pomocą, nie, my przy cenach uczciwych na potrzeby nasze wystarczymy. Tylko nauczmy się żądać cen uczciwych, tych które nam się słusznie należą; niech nam nikt nie zabiera tego, co nasze. Jeśli my przysługującego się nam zysku nie pobierzemy, weźmie go kto inny. Tak się zresztą już dzieje. Przypatrzmy się tylko dobrze, jak się inne niedalekie od nas zawody bogacą się. Dlaczego? Dlatego, że my na to pozwalamy!

Warunki płatności fabryk farb i lakierów.

W Nr. 8 „Gazety Malarskiej" z m-ca sierpnia 1929 r. ukazał się artykuł p. Z. Ulatowskiego p. t. **„Warunki płatności fabryk Farb i Lakierów"**, który ze względu na poruszane w nim sprawy, wymaga ze strony naszej pewnych wyjaśnień.

Przedewszystkiem więc musimy wyjaśnić, że nie poszczególne zrzeszone fabryki umieszczają odbiorców swych, nie stosujących się do uchwalonych rygorów, na czarnej liście, lecz Zarząd Sekcji Fabryk Farb i Lakierów po wszechstronnem rozpatrzeniu zgłoszonych przeciw danemu odbiorcy zarzutów. Odbiorca więc nie może rościć pretensji przeciw poszczególnej, którejkolwiek fabryce. Wszystkie zrzeszone fabryki muszą trzymać się przyjętych rygorów, gdyż poza moralną odpowiedzialnością, grozi im poważna odpowiedzialność materjalna. Niezrzeszonych jest jedynie kilka drobnych fabryczek, wyrabiających towar lichy, lub egzystujących tylko sezonowo — nie może więc być mowy o mniej lub więcej ścisłem przestrzeganiu warunków umowy i „namyślaniu się nad odstępowaniem od uchwały".

Przechodząc do sprawy podnoszonych przez p. Z. U. zarzutów co do jakości farb kolorowych i lakierów, które p. U. nazywa nietylko lichemi, bezwartościowemi itd. (patrz również artyk. p. Z. U. „Nasze farby barwne „Gazeta Malarska" Nr. 2 z lutego 1929 r."), ale nawet posuwa się do twierdzenia, iż wogóle w Polsce nie istnieją jakie takie farby suche i choćby przeciętnie możliwe lakiery podłogowe i wprost nawołuje do sprowadzania wszelkich materjałów malarskich z Gdańska i Niemiec, bardzo szczegółowo podając przyjęte przez Niemców rygory i normy, — musimy podać co następuje:

Należy przedewszystkiem rozróżnić fabryki farb suchych oraz fabryki farb olejnych i lakierów. Fabryki farb olejnych i lakierów, zrzeszone w Sekcji, przeważnie nie wyrabiają same farb suchych, tak samo, jak i nie tłoczą oleju lnianego z siemienia, lub nie pędzą terpentyny, lecz zaopatrują się w te surowce w wytwórniach farb suchych, olejarniach i rafinerjach terpentyny. Fabryki farb suchych nie należą do Sekcji Farb i Lakierów i organizują się w oddzielną sekcję — ich więc sprawą jest odpowiedzieć na stawiane przez p. U. zarzuty, co do kolorowych farb suchych i odmawiania im wszelkich zalet, jak intensywności, siły krycia, wydajności, światłotrwałości, lekkości i miałkości (patrz art. Nasze Farby Barwne). Nie możemy jednak nie podkreślić, iż jeśli chodzi o jakość danej farby suchej i jej zalety, to przedewszystkiem odgrywa tu rolę cena danej farby. Farby suche wyrabiane są w kraju w całym szeregu gatunków od bardzo wartościowych, intensywnych, wydajnych, miałkich i światłotrwałych, aż do zupełnie lichych i mało wartościowych, zależnie od ceny. — Składnicy przeważnie żądają najtańszych gatunków farb suchych, gdyż na nie posiadają główny zbyt. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż fabryki farb suchych dostarczają zupełnie inne gatunki farb — fabrykom je przerabiających, a zupełnie inne składnikom, mianowicie najtańsze, najlichsze, które z natury rzeczy nie mogą być światłotrwalemi, nieobciążonemi, wydajnemi i miałkiemi. Nie jest to jednak winą, ani fabrykantów farb suchych, ani składników, lecz wywołane jest wyraźnie zaznaczoną tendencją malarzy szczególniej w dawnych zaborach niemieckim i austrjackim do posługiwania się tandetą i żądaniem, aby to co krajowe było przedewszystkiem tanie.

Jeśli chodzi o podnoszone przez p. Z. U. zarzuty dotyczące lakierów wogóle, w szczególności zaś lakierów podłogowych, a mianowicie twierdzenia jego, iż niema poprostu w Polsce lakieru (podłogowego), któryby twardo wysechł, posiadał należyty połysk i choćby tylko jaką taką trwałość i dalej, że „będziemy musieli w dalszym ciągu posługiwać się towarami z Gdańska, no i z zagranicy" — to zarzuty te wprost już dotyczą zrzeszonych w Sekcji Fabryk i musimy na nie odpowiedzieć bardziej obszernie.

Nie wiemy z jakich fabryk krajowych p. U. czerpał towar, który go tak pesymistycznie usposobił dla wyrobów krajowych i uprawnił do wypowiadania tak absolutystycznych twierdzeń. Przeciwko tym ostatnim jednak musimy jak najenergiczniej zaprotestować.

Zapytujemy przeto: Czy p. U. wypróbował wyroby wszystkich poważnych fabryk krajo-

wych, iż śmie wypowiadać podobne zdania? Czy próby te wykonane były należycie? Wiadomą bowiem jest rzeczą, że o ile robota malarska nie daje zadawalniających rezultatów, wszystko składa się na karb użytego materjału. A więc jeśli chodzi o lakier podłogowy bezbarwny czy też emaljowy należałoby przedewszystkiem stwierdzić:

1. Czy podłoga nie była przetłuszczona poprzednio zaprawami woskowemi, na których żaden materjał olejny nie wysycha należycie i lepi się i czy tłuszcze te, woski i produkty naftowo-mineralne były w należyty sposób odmyte wodą gorącą i benzyną?

2. Jakie użyte zostały do gruntowania podłogi farby, czy z tej samej fabryki co zastosowany lakier, czy też może doprawione przez samego malarza na najlichszym, źle odmytym, tłustym ugrze i zafałszowanym kalafonją pokoście — nie utarte na maszynach, lecz wprost zmieszane w kubełku?

3. Czy farba użyta do zagruntowania dobrze wyschła przed pokryciem jej lakierem, czy też wogóle nie mogła wyschnąć wcale ze względu na użyty do niej materjał, a robotę trzeba było wykończyć i liczyło się na to, iż pod lakierem wszystko skamienieje?

4. Czy w końcu sam lakier nie był doprawiany po swojemu przez malarza, a więc lichą, ciężką i nieschnącą terpentyną, nadmiernym dodatkiem sikatiwu żywicznego, który, jak wiadomo, lakier psuje, lecz jednocześnie obniża koszty, gdyż pozwala otrzymać z jednego kilograma lakieru dwa kilogramy i więcej?

Należałoby więc przedewszystkiem wyjaśnić wszystkie powyżej poruszone kwestje i otrzymać na nie bezstronne, objektywne odpowiedzi. Nie myślimy wdawać się na temat powyższy z p. U. w dalsze dysputy, gdyż spór taki nie mógłby być rozstrzygnięty nawet po przedstawieniu przez niego jakichś konkretnych faktów, a nie tylko gołosłownych zarzutów. Porównanie wyrobów lakierniczych krajowych i zagranicznych, przez p. U. mogłoby tylko być przeprowadzone przez mieszaną komisję fachową w ściśle jednakowych warunkach i na tego rodzaju badanie porównawcze, znając wyroby nasze i niemieckie, chętnie byśmy się zgodzili, pewni bowiem jesteśmy — jeśliby chodziło o wyroby odpowiadające sobie ceną i klasą — zupełnego zwycięstwa.

Musimy tu dodać, iż wszystkie fabryki zrzeszone w Sekcji starają się udoskonalić swe wyroby, badają wyroby konkurencyjne tak krajowe, jak i zagraniczne, każda z nich posiada mniej lub więcej zasobne laboratorjum i siły fachowe, które pracują nad codziennem doskonaleniem wyrobów.

CERTUS Klej w proszku, stosowany na zimno. Stale na składzie. (Kalt oder Fliegerleim).
Zastępstwo i skład fabryczny
WIKTOR PLUTKA, Katowice - Telefon 5-16
wł.: Kilian Niśkiewicz

„Nakazać wyrabiać wyłącznie doskonałe produkty", jak chce tego p. U., nie można, lecz można stworzyć standaryzację wyrobów i znormalizować je, aby odpowiadały one takim i takim stawianym normom. W tym kierunku praca jest już podjęta; istnieje Komisja Technologji chemicznej w P. K. N., która zajęła jest wypracowaniem norm, między innemi dla pokostu, terpentyny, farb suchych, farb olejnych lakierów itp., w skład komisji wchodzą wybitni fachowcy, między innymi również z fabryk farb i lakierów, jako wzory zaś służą nie tylko normy niemieckie, uważane przez p. U. za doskonałość, lecz również angielskie, amerykańskie, francuskie, włoskie i inne. Rezultatem tych prac są wydane już normy dla pokostu, oraz przygotowanym jest materjał dla norm terpentyny, farb suchych i lakierów.

Jeśli chodzi o wyroby gdańskie, które p. U. narówni z niemieckiemi uważa jako jedyne, odpowiadające jego wymaganiom, to jakość ich nie dorównywa pierwszorzędnym przynajmniej wyrobom fabryk krajowych — najlepszy dowód, że fabryki te bankrutują — przykład Tow. Akc. Daol, gdyż tracą swych odbiorców; istnieć one mogły dotąd dopóki podtrzymywane były materjalnie przez Związek Fabrykantów Rzeszy Niemieckiej, specjalnie popierający te placówki zagrażające bytowi fabryk polskich, a zagrażające nie ze względu na wysoką jakość produkowanych przez nie wyrobów, lecz ze względu na o wiele łatwiejsze warunki rozwoju: nieopłacanie podatków, korzystanie z surowców zagranicznych nieobłożonych cłem, lub surowców polskich (przykład: spirytus, benzyna) sprowadzanych po cenach eksportowych. Wreszcie co do wyrobów zagranicznych, to, albo to jest licha tandeta, nie dająca się nawet porównać z wyrobami krajowemi, albo też są to wyroby dobre, jak naprzykład lakiery angielskie i emalje holenderskie, lecz bardzo drogie, cen podobnych za wyroby krajowe nikt z konsumentów nie będzie płacił, a więc wyrabiane one mogą być tylko przez nieliczne fabryki krajowe, jako najwyższe gatunki, gdyż zbyt na nie jest bardzo niewielki.

Gdyby fabryki krajowe wyrabiały tylko, bezwartościową lichotę, nie dającą się użyć — dawnoby już nie istniały, — rozwój ich, szeroki zakres działania, doskonalenie się i daleko już posunięte prace nad eksportem zagranicę, — przeczy temu najoczywiściej.

W końcu twierdzenie p. U., że „chemik zawodowy jest kolegą fachowym fabrykanta, nie malarza, przeto zapłatę (za analizę farby) weźmie od malarza, analizę zaś zrobi na korzyść chemika" — miało być prawdopodobnie „na korzyść fabrykanta" — godzi już nie tylko w honor fabrykanta, lecz inżyniera-chemika i wogóle wyższych uczelni polskich, które wypuszczają tego rodzaju fachowców i ludzi nauki — nie nadaje się do dyskusji i możemy tylko tłomaczyć zaciekłością p. U. przeciw wszystkiemu co polskie.

I-szy Ogólno-polski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu

I. Ogólno-Polski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu w Poznaniu rozpoczął się w dniu 8 września o godzinie 8,30 zbiórką na Nowym Rynku w Poznaniu, skąd uczestnicy Zjazdu udali się gremjalnie do Kolegjaty Farnej, gdzie o godzinie 9 na intencję Zjazdu odprawił Mszę św. ks. wice-oficjał dr. Zwolski, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Józef Prądzyński. Po Mszy św. odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę“. Następnie na Nowym Rynku uformował się pochód, w którym uczestniczyło 128 sztandarów cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej i około 6 000 uczestników Zjazdu. Pochód przy dźwiękach trzech orkiestr przeszedł ulicami: Za Bramką, Pl. Bernardyńskim, Wielkiemi Garbarami, Wielką, Starym Rynkiem, Nową, Pl. Wolności, Fr. Ratajczaka do nowo pobudowanego Domu Rzemieślniczego.

O godzinie 11 na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego zagaił obrady jako gospodarz Zjazdu prezes Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych, p. Franciszek Górczak z Buku, witając przybyłych na Zjazd delegatów i podkreślając w swojem przemówieniu, że Zjazd ten zgromadził przedstawicieli rzemiosła i drobnego przemysłu z całej Polski, że wszystkie ziemie są reprezentowane przez swoich delegatów. Na zakończenie swego przemówienia p. prezes Górczak wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie p. prezes Górczak zaproponował na marszałka Zjazdu p. Rudnickiego, prezesa Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, co przez aklamację zostało przyjęte. Pan Marszałek Rudnicki, przyjmując urząd podziękował za zaufanie, następnie powitał przedstawiciela duchowieństwa w osobie J .E. ks. biskupa Dymka, przedstawiciela Magistratu i Rady Miejskiej miasta Poznania, p. radcę Nowickiego, panów posłów i senatorów obecnych na Zjeździe, innych przedstawicieli władz, przedstawicieli prasy, wszystkich delegatów i uczestników Zjazdu.

Następnie zaproponował p. marszałek wybór prezydjum Zjazdu w następującym składzie:

Na wicemarszałków p. Jana Zabłockiego z Poznania i p. Tomasza Rogalę z Kościerzyny.

Na sekretarza Zjazdu p. redaktora Zbigniewa Ehrenberga.

Na ławników pp Węgrzyna z Krakowa, Roleckiego z Torunia. Suleckiego z Torunia, Lewandowicza z Bydgoszczy, Szarzyńskiego z Pińska oraz delegatów z Sandomierza i Sosnówca.

Zebrani przez aklamację zgodzili się na propozycję pana marszałka, następnie pan Marszałek udzielił głosu J. E. Księdzu Biskupowi Dymkowi. Ksiądz Biskup Dymek witany przez zebranych burzliwemi oklaskami, wspomniał na wstępie, iż praca w towarzystwach rzemieślniczych jest mu bardzo bliską, gdyż zaznajomił się z nią jeszcze poprzednio, jako patron — w czasie swego duszpastrstwa w miastach prowincjonalnych. J. E. Ksiądz Biskup zwrócił następnie uwagę, że obecnie przed rzemiosłem piętrzą się wielkie zadania, a jednem z najważniejszych jest praca nad stworzeniem wielkiej i potężnej Polski. Dalej jednym z głównych zadań rzemiosła jest również, aby obywatel polski był obsłużony przez polskiego rzemieślnika. Jego Eminencja Ksiądz Biskup stwierdza z radością głębokie przywiązanie i wierność, jaką żywi rzemiosło dla Kościoła Świętego. Jego Eminencja Ksiądz Biskup zakończył swoje przemówienie słowami „Rzemiosłu Polskiemu Szczęść Boże“.

Następnie pan Marszałek udzielił głosu p. prezesowi Sewerynowi Samulskiemu, który powitał Zjazd imieniem Powszechnej Wystawy Krajowej, dziękując organizatorom, że zdecydowali się na zwołanie Zjazdu właśnie w Poznaniu w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, która przecież równocześnie jest dowodem siły i tężyzny rzemiosła Polskiego.

Imieniem Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego witał Zjazd p. inż. Kwasieborski, dziękując gospodarzom za inicjatywę zwołania Zjazdu, którego znaczenie dla rzemiosła jest ogromne. P. radca Nowicki witał Zjazd imieniem miasta Poznania w zastępstwie p. prezydenta Ratajskiego i prezesa Rady Miejskiej p. Hedingera. P. nacz. Dybczyński witał Zjazd imieniem Szkolnictwa zawodowego rzemieślniczego.

Następnie mówca p. Staszak, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu witał Zjazd imieniem Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. P. Węgrzyn, wiceprezes Koła Mieszczańskiego z Krakowa, witał Zjazd imieniem Koła Mieszczańskiego w Krakowie.

P. Szarzyński, delegat rzemiosła miasta Pińska, witając Zjazd podkreślił, że na zew Poznania przybyli również delegaci z najdalszych kresów Rzeczypospolitej, ażeby w ten sposób zadokumentować jedność rzemiosła polskiego.

Imieniem szkolnictwa zawodowego poznańskiego witał Zjazd dyrektor p. Sztiller. Imieniem wystawy ruchomej pracy i wzorów przemysłu rodzimego witał Zjazd p. inż. Chybowski, nawołując uczestników do korzystania z tejże wystawy, jako doskonałego środka propagandowego. Imieniem Towarzystwa „Rozwój“ w Poznaniu witał Zjazd p. Kempiński. Następnie przemawiał delegat z Nowogródka p. Kleniewski, niosąc pozdrowienia dla rzemiosła polskiego, a szczególnie dla rzemiosła polskiego na Kresach Zachodnich, od rzemiosła z Kresów Wschodnich, nawołując przytem w gorących słowach rzemieślników poznańskich, by każdą zbytnią siłę rzemieślniczą polską wysyłali na Kresy, gdzie brak jest polskiego rzemieślnika, który z łatwością tam znaleść może zawsze pracę i zapewnić sobie byt.

Jako gospodarz domu, w którym Zjazd się odbywa witał w serdecznych słowach uczestników p. Juszczak syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a równocześnie prezes budowy Domu Rzemieślniczego. Następnie przemawiał p. senator Marjan Seyda, witając Zjazd jako członek Senatu Rzeczypospolitej a zarazem jako publicysta. P. senator Seyda podniósł, że troski rzemiosła nie mogą być obojętne społecznikowi, o ile tenże traktuje swoje zadanie jako służbę sprawie publicznej. Stwierdziwszy, że stan średni w Poznaniu i Wielkopolsce, jest rdzennie polski, p. senator Seyda zakończył swe przemówienie życzeniem, by Zjazd ten był etapem do dalszego rozwoju i postępu rzemiosła polskiego i chrześcijańskiego.

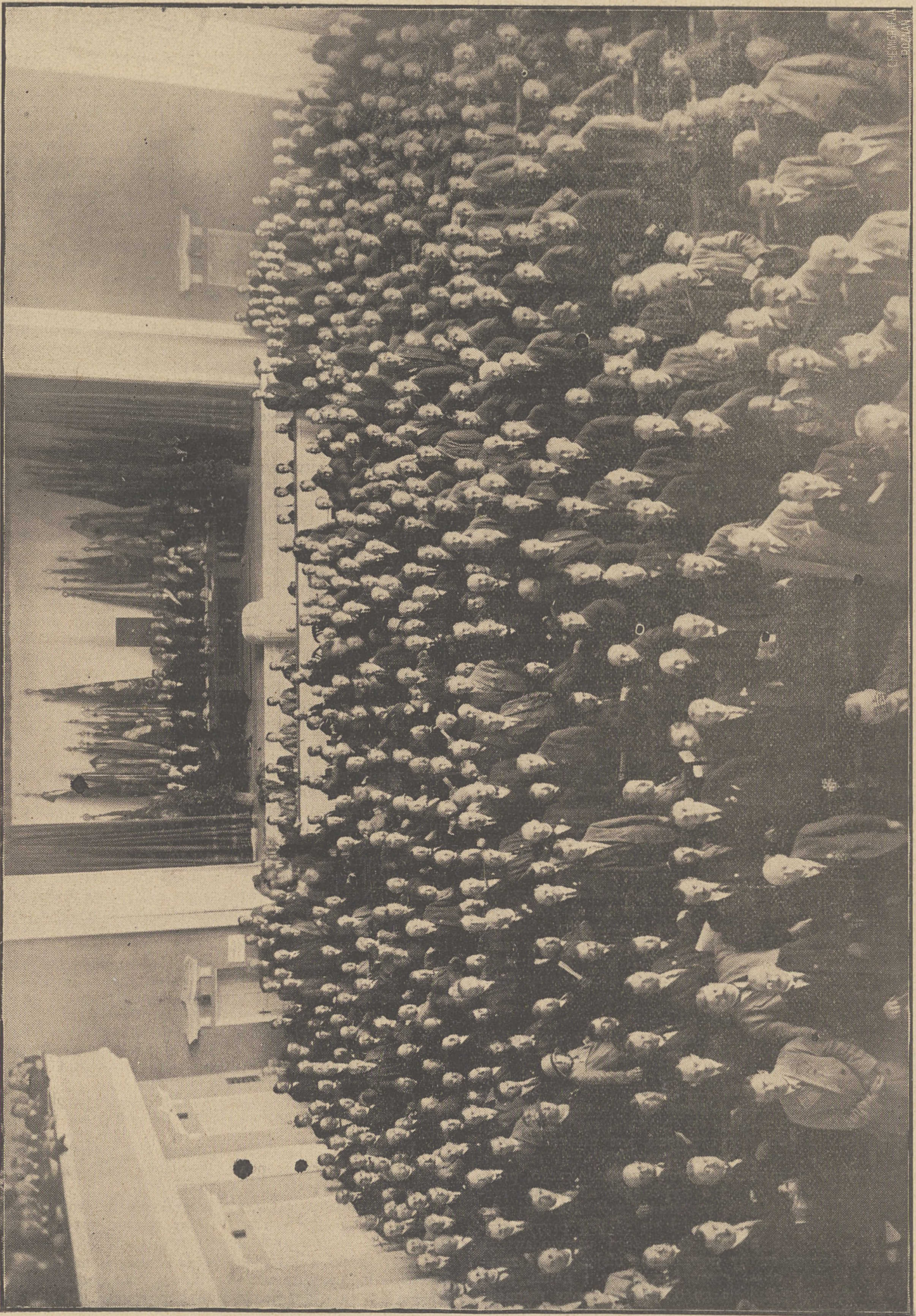
P. Szulc witał Zjazd imieniem Związku Towarzystw Kupieckich oraz Związku Złotników i Jubilerów. P. Rolecki z Torunia witał Zjazd imieniem rzemiosła pomorskiego. P. Ojrowski z Radomia witał Zjazd imieniem rzemiosła radomskiego.

Imieniem prasy zawodowej i rzemieślniczej witał Zjazd p. Gustowski, podkreślając, że w ciężkich warunkach rozwijająca się prasa zawodowo-rzemieślnicza polska, jednak wypełnia swoje zadania, tak, że rzemiosło dziś może w całej pełni korzystać wyłącznie z prasy rzemieślniczej polskiej, gdyż istnieją pisma czystofachowo-branżowe jak: stolarskie, malarskie, krawieckie, szewskie, rzeźnickie, piekarskie, fryzjerskie, ślusarskie itd. P. Iza Czajkowska witała Zjazd imieniem Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej w Warszawie. P. Drabętowicz witał Zjazd imieniem Cechu Krawieckiego w Poznaniu i „Przeglądu Krawieckiego“. Następnie przemawiał, serdecznie witany przez obecnych p. poseł Ludwik Miklaszewski, senjor rzemiosła wielkopolskiego a również i przedstawiciel rzemiosła w Sejmie. P. poseł Miklaszewski wspomniawszy o Wystawie Zabytków Rzemiosła urządzonej właśnie w bocznych salach, w których Zjazd się odbywa, jak również i o Powszechnej Wystawie Krajowej, zaznaczył, że te dwie rzeczy dosadnie wykazują, że rzemiosło polskie potrafiło utrzymać swoje chlubne tradycje a również, że potrafiło wykazać swoją żywotność.

P. Marszałek proponuje wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Księdza Kardynała Prymasa Hlonda jak również do Pana Ministra Przemysłu i Handlu na co zebrani jednomyślnie się godzą.

Następnie p. inż. Kwasieborski wygłosił referat p.t. „Organizacja rzemiosła i jego ustawodawstwo“. Referent obszernie przedstawił istniejące obecnie ustawodawstwo rzemieślnicze, poddając je gruntownej i rzeczowej krytyce. Uprawnienia izb rzemieślniczych są nader szczupłe i ograniczone a praca cechów została również znacznie uszczuplona. W ten sposób, te organizacje o charakterze urzędowym czy też półurzędowym jak izby rzemieślnicze, związki cechów i osoby nie są w stanie zaspokoić tych potrzeb rzemiosła o charakterze ogólniejszym, czego właśnie rzemiosło obecnie się domaga. Tak więc obok tych organizacyj cechowych względnie urzędowych rzemiosło musi podtrzymywać i w dalszym ciągu jeszcze bardziej rozbudować swoje organizacje ogólno-rzemieślnicze jak towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze itd., gdyż w tych towarzystwach ogniskujących w swojem gronie przedstawicieli wszystkich zawodów mogą być poruszone sprawy interesujące ogół rzemiosła. Dziś najważniejszem zadaniem jest stworzenie naczelnych organizacyj rzemieślniczych, któreby reprezentowały ogół rzemiosła polskiego całej Rzeczypospolitej bez wyjątku. Jeżeli dotąd postulaty rzemiosła zresztą słuszne, i wcale nie

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu



Uczestnicy Zjazdu na większej sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu

wygórowane nie znajdowały posłuchu urzędników miarodajnych, to działo się to wskutek braku takich jednolitych i ogólnopolskich organizacyj. Jeżeli z jakiemiś postulatami występowało czy to Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, czy też Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, czy też jakaś inna organizacja rzemieślnicza dzielnicowa, to odpowiedź na te postulaty zawsze brzmiała mniejwięcej następująco: „To wy tego domagacie się z tej czy z tamtej dzielnicy i to dla was jest pomocnem, ale my nie wiemy, czy tego samego żądają i domagają się rzemieślnicy z innych dzielnic". To jaskrawie ilustruje potrzebę stworzenia naczelnej organizacji, któraby przy wszelkiego rodzaju pertraktacjach miała w swoich rękach ten poważny i nieodparty argument, że reprezentuje ona ogół rzemiosła polskiego. Następnie referent przedstawił wszelkie prace jakie dotychczas poczyniono nad zorganizowaniem takiej naczelnej reprezentacji, stwierdzając równocześnie, że powołanie do życia takiego ciała nie jest wcale łatwą rzeczą, że nie da się tego zrobić natychmiast, że sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia się i przygotowania, gdyż o zaprojektowanym statucie takiej reprezentacji wypowiedziały się wszystkie organizacje rzemieślnicze, a dopiero po uzyskaniu zgody, a temsamem po uzgodnieniu statutu będzie można dopiero przystąpić do wyborów do takiej reprezentacji.

W tym celu referent proponuje, ażeby Zjazd wyłonił stałą komisję, któraby zajęła się opracowaniem takiego statutu, jak również przeprowadziła wstępne pertraktacje z wszystkiemi pewniejszemi organizacjami rzemieślniczemi we wszystkich dzielnicach, a następnie po osiągnięciu porozumienia zajęła się wprowadzeniem w życie naczelnej organizacji. Referent przestrzegał, że organizacja naczelna unikać będzie musiała wszelkich spraw politycznych, chociaż z drugiej strony będzie musiała stać na gruncie wyraźnie narodowym. Po zakończeniu referatu p. inżyniera Kwasieborskiego, p. Marszałek udzielił głosu panu prezesowi Górczakowi, który wygłosił referat na temat „Rząd, ciała ustawodawcze a rzemiosło". Pan prezes Górczak na wstępie swojego referatu podkreślił, że rzemiosło polskie nigdy nie było czynnikiem destrukcyjnym, że przepojone jest ono jak najgłębszem poczuciem praworządności, że zawsze wypełniało swoje zadanie w tem przekonaniu, że tak poważna grupa społeczeństwa jaką jest rzemiosło, musi być i jest przepojone zrozumieniem ciążących na niej obowiązków. Następnie referent z żalem stwierdził, że zarówno w Rządzie jak i wśród ciał ustawodawczych, a również i wśród społeczeństwa naogół niedocenianie jest znaczenie rzemiosła jako czynnika państwowo-twórczego. Referent zilustrował dotychczasowy stosunek Rządu jak i ciał ustawodawczych do rzemiosła w słowach jak najbardziej objektywnych, a krytyka jego ograniczyła się do podkreślenia naprawdę rażących pomyłek. Pan referent ubolewał w gorących słowach, by czynniki miarodajne w łonie rządu, a również by posłowie i senatorowie zechcieli zwrócić baczniejszą uwagę na postulaty zresztą skądinąd najsłuszniejsze a stosunkowo bardzo skromne, jakie rzemiosło wysuwa i by zechcieli gorącej sobie wziąć do serca sprawy rzemieślnicze, które dotąd tylko dorywczo były traktowane.

Po skończonym referacie p. Górczaka, p. Marszałek zarządził przerwę obrad do dnia następnego godziny 10 przed południem.

Po przerwie część delegatów udała się na wspólny obiad do sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8, gdzie przy stole zasiadło około 300 osób, podczas gdy inni delegaci udali się na zwiedzenie miasta itd. W czasie obiadu wygłoszono kilkadziesiąt przemówień i toastów.

Drugi dzień obrad.

O godzinie 10-ej otworzył p. Marszałek obrady na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu, udzielając głosu p. prezesowi Górczakowi, który w krótkich słowach reasumował swój wczorajszy referat, dając następnie kilka wskazówek podług których miałaby obradować Komisja Ogólna. Mówca zwrócił uwagę, że Rząd stanowczo za mało zajmuje się sprawami rzemieślniczemi, a nawet, że znajomość potrzeby rzemiosła jest niedostateczna. Mówca domagał się, aby w budżetach poszczególnych resortów wstawiono kredyty na organizowanie życia rzemieślniczego, przez ustanowienie instruktorów, udzielenie stypendjów na wyjazd rzemieślników na studja zagraniczne, popieranie spółdzielczości rzemieślniczych itp. Następnie mówca zajął się sprawą przyjmowania uczni, podkreślając, że podług dzisiejszego ustawodawstwa przeciętny uczeń kończący szkoły powszechne mając lat 14 zmuszony jest tracić dłuższy okres czasu bez pracy i nauki, gdyż ustawa nie dopuszcza do przyjęcia go odrazu w naukę rzemieślniczą. Ten okres przymusowej bezczynności demoralizuje kandydatów do stanu rzemieślniczego. Mówca domaga się, by mistrzowie rzemieślnicy mieli prawo przyjmowania uczni już od lat 14 t. zn. zaraz po ukończeniu szkoły, a to z tego powodu, że nauki u mistrza nie można traktować jako pracę robotniczą, a raczej jako naukę, co w zasadzie nie sprzeciwia się ustawie o ochronie pracy dla młodocianych.

Następny mówca p. inż. Kwasieborski podobnie jak p. Górczak przypomina zebranym treść swojego wczorajszego referatu.

Następnie p. Marszałek udzielił głosu p. posłowi L. Miklaszewskiemu, który wygłosił referat na temat „Położenie gospodarcze rzemiosła." Referent na wstępie zilustrował ciężkie położenie obecne gospodarcze rzemiosła, wskazał na bardzo niepokojące objawy kurczenia się ilości samodzielnych warsztatów, przypisując winę tego nadmiernemu obciążeniu podatkowemu rzemiosła, które wyczerpało się całkowicie z kapitału obrotowego. Rzemieślnik jest w tem gorszem od innych warstw położeniu, że podczas gdy ciężki przemysł lub handel hurtowy, a nawet detaliczny jest w możności skalkulowania podatku obrotowego ceny, o tyle rzemieślnik nie ma możności takiego kalkulowania przeprowadzić, tak, że całkowicie płacił on ten podatek ze swojego minimalnego zresztą zarobku, co w praktyce oznacza, że rzemieślnik kupując surowiec opłaca już w cenie kupna ten podatek wielokrotnie za wszystkich tych, przez których ręce ten surowiec przeszedł, a potem raz jeszcze opłaca go od swojej ceny sprzedażnej. Ta właśnie wielokrotność, która spada na rzemieślnika przekracza całkowicie jego zdolności płatnicze, a wobec tego referent domaga się, aby specjalnie w odniesieniu do rzemiosła i drobnego przemysłu skasować w pierwszej linji podatek obrotowy, niezależnie zresztą od rewizji całokształtu systemu podatkowego, a w pierwszej linji rewizji ustawy o podatku przemysłowym. Pan Minister Skarbu z ramienia ustawy jest w mocy rzecz tę załatwić z pominięciem drogi ustawodawczej. Dalej referent przedkłada przykłady nierównomiernego rozkładu podatków i domaga się, by wszystkie warstwy płatników były równomiernie obciążone świadczeniami podatkowemi. Również znaczna ilość podatków wymierzanych i ściąganych w różnych terminach jest dla małych warsztatów rzemieślniczych bardzo niewygodną, gdyż rzemieślnik bardzo łatwo zapomina o terminie płatności poszczególnych podatków przez co naraża się na niepotrzebne koszty w formie odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych i domaga się skomasowania podatków. Następnie referent poddał krytyce sposób załatwienia odwoływań podatkowych. W końcu referent zwraca uwagę, że bynajmniej w interesie rzemiosła i drobnego przemysłu nie leży polityka niskich cen w rolnictwie, gdyż o ile włościanin żąda mało za swoje produkty i jest pozbawiony większej gotówki, to tak samo rzemieślnik, który w pierwszej linji obsługuje ludność wiejską pozbawiony jest zamówień, a tem samem pracy i chleba. Referent wskazuje na to, że mimo spadku cen na zboże rośnie drożyzna innych artykułów, które w pierwszej linji są konsumowane przez miasta, a więc ta błędna polityka cen daje się szczególnie we znaki rzemiosłu.

Następnie p. Marszałek udzielił głosu p. Kempińskiemu, który wygłosił krótki referat na temat „Konieczność ekspansji rzemiosła". Na kresach zachodnich, a również i województwach centralnych dzisiaj ze względu na zmniejszoną pojemność rynku zbytu wśród rzemiosła panuje bezrobocie, na kresach wschodnich istnieje duże zapotrzebowanie rzemieślnika polskiego, który tam łatwo znajduje pracę i jako więcej wykwalifikowany od tamtejszego, zyskuje sobie w krótkim czasie zbyt i powodzenie, przez co dochodzi nawet do względnego dobrobytu.

Po referacie p. Kempińskiego, p. Marszałek zarządził przerwę, w czasie której obradowały komisje: pierwsza organizacyjna pod kierownictwem p. inż. Kwasieborskiego, druga gospodarcza pod kierownictwem p. marszałka Rudnickiego i trzecia ogólna pod kierownictwem p. prezesa Górczaka.

O godzinie 13 rozpoczęto znowu obrady na plenum i uchwalono jednomyślnie rezolucje, które zamieściliśmy już w poprzednim numerze.

Po uchwaleniu rezolucyj p. marszałek udzielił głosu p. Krzyżagórskiemu, który proponuje zwołanie następnego zjazdu ogólno polskiego na przyszły rok do Krakowa.

Pan marszałek zaznacza, że traktuje te propozycje jako dezyderat zebranych, lecz załatwienie zależne jest od zgody na to przyszłych ewentualnych gospodarzy.

P. Nowicki z Kostrzyna wznosi okrzyk na cześć Prezydjum Zjazdu. P. Lewandowicz z Bydgoszczy, podkreślając dodatnie wyniki Zjazdu wskazuje, że jednak rzemiosło jest dziś poważnym odłamem całego społeczeństwa, czego dowodem chociażby Dom Rzemieślniczy, w którym Zjazd się odbywał, który swoim ogro-

mem dowodzi, że rzemiosło stać na duży wysiłek. Dziękuję przeto gorąco komitetowi, za doprowadzenie tego monumentalnego dzieła do końca.

P. Staszak żegna uczestników Zjazdu imieniem Zarządu budowy Domu Rzemieślniczego, wznosząc okrzyk na cześć p. syndyka Juszczaka, który był inicjatorem i główną sprężyną budowy.

P. Jan Zabłocki żegna uczestników Zjazdu imieniem najliczniejszego towarzystwa rzemieślniczego poznańskiego t. zn. imieniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców, podkreślając raz jeszcze, że właśnie to towarzystwo wystąpiło pierwsze z inicjatywą zwołania Zjazdu ogólno-polskiego do Poznania i jest dumne z tego, że Zjazd wypadł tak imponująco.

P. Paluszkiewicz z Grudziądza wznosi okrzyk na cześć senjora rzemiosła polskiego p. radcy Berkana.

P. red. Adam Piotrowski stwierdza, na wstępie, że Zjazd był mimo wszystko faktycznie zjazdem wszechpolskim i że reprezentowane było na nim rzemiosło wszystkich dzielnic, wszystkich ważniejszych miast, a nawet nie brakło rzemiosła z dalekich kresów wschodnich. Dalej dziękuje mówca obecnym na sali posłom i senatorom, którzy tyle uwagi poświęcili rzemiosłu i wyciąga z tego wniosek, że jednak rzemiosło powoli zaczyna wywalczać sobie posłuch.

P. Ostrowski z Radomia apeluje do wybranych upełnomocnionych przedstawicieli Zjazdu, by dołożyli wszystkich starań, celem jak najszybszego zrealizowania postulatów Zjazdu z zakresu powołania do życia Naczelnej Organizacji Rzemiosła Polskiego, a w końcu wznosi okrzyk na cześć zasłużonego Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego.

P. syndyk Juszczak, żegnając Zjazd jako gospodarz Domu Rzemieślniczego, w którym obrady się odbywały, apeluje do rzemiosła, by nie ustawało w swej pracy organizacyjnej, by chętnie zasilało swoje organizacje funduszami składkowemi, bo tylko silne organizacje o mocnych podstawach finansowych, zasobne w gotówkę będą mogły coś zdziałać.

P. Kleniewski z Nowogródka, żegnając Zjazd imieniem rzemiosła na kresach wschodnich oświadczył, że dopiero teraz rzemieślnicy z kresów przekonali się, czem jest rzemiosło polskie, a przejechawszy Rzeczpospolitą od wschodu na zachód, zobaczyli na własne oczy jak wielką i potężną jest Polska, czego nawet niejeden poprzednio sobie nie uświadamiał.

Jako gospodarz Zjazdu Zjazdu żegnał uczestników p. prezes Górczak, podkreślając, że Zjazd swoim ogromem wywarł wrażenie na całem społeczeństwie, że społeczeństwo mogło przekonać się, jaką siłę reprezentuje rzemiosło. Dalej p. Górczak dziękował Centralnemu Towarzystwu Rzemieślniczemu za gorące zajęcie się Zjazdem ,następnie apelował p prezes Górczak do zebranych, by dbali o to, by rzemiosło postawić jak najwyżej, by rzemieślnik kształcił się na wzorowego obywatela, by dbał o podniesienie poziomu swojego warsztatu, swojej pracy, jednem słowem by dbał o podniesienie swego poziomu wykształcenia, gdyż tylko w ten sposób przezwycięży trudności, jakie się przed nim piętrzą wokoło. W tym celu mówca apeluje gorąco do zebranych, by popierali swoją pracę rzemieślniczą zarówno fachowo-branżową, jak i ogólną, bo przecież w pierwszej linji stamtąd rzemieślnik czerpie swoją wiedzę, która mu jest tak niezbędnie potrzebną. W końcu swego przemówienia dziękuje zebranym na sali przedstawicielom prasy codziennej za zainteresowanie się Zjazdem i prosi gorąco, by więcej uwagi i miejsca w swych pismach zechcieli poświęcić wiadomościom rzemieślniczym, by umieszczali na łamach swoich pism głosy rzemieślnicze, by zadali sobie ten trud, że gdy rzemieślnik przyniesie do ich redakcyj nieudolnie napisany artykuł, by zechcieli go poprawić stylistycznie i nie zrażali się tem, że rzemieślnik ciężko pracujący ma ciężką rękę do pióra i nie potrafi ująć swych myśli w należytej formie stylistycznej

Po wyczerpaniu listy mówców zamknął pan marszałek obrady Zjazdu krótkiem, w gorących słowach wygłoszonem przemówieniem, reasumując przebieg Zjazdu, a kończąc gorącym apelem do rzemiosła, aby nie ustawało w dalszej pracy ku chwale i pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na zakończenie Zjazdu uczestnicy odśpiewali chóralnie „Rotę“ Konopnickiej.

Po zamknięciu numeru

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że firma „Par“ otrzymała za swoje wydawnictwa rzemieślnicze, do których należy także „Gazeta Malarska“ **WIELKI SREBRNY MEDAL.** Pozatem w Pawilonie Rzemiosła odznaczenia otrzymały następujące firmy:

Wielki złoty medal:

1. **Herodek Michał:** Zakłady Stolarskie w Warszawie.
2. **Niewczyk Franciszek:** Zakład bud. instrumentów muzycznych we Lwowie.
3. **Wrembel Ignacy:** Zakład malarski w Poznaniu.
4. **W. Szulc:** Zakład jubilerski w Poznaniu.

Mały złoty medal:

1. **Semkowicz Aleksander:** Zakład introligatorski we Lwowie.
2. **Jahoda Robert:** Zakład introligatorski w Krakowie.
3. **„Pomoc Szkolna“:** Wytwórnia urządzeń szkolnych i laboratoryjnych w Warszawie.
4. **J. Kusiak:** Zakład witrażowo-szklarski w Krakowie.
5. **Marek Jakób:** Wytwórnia obuwia w Warszawie.
6. **Plichta F.:** Zakład jubilerski w Warszawie.
7. **Bracia Menzel:** Zakłady ślusarskie we Warszawie.
8. **Rybelski Jan:** Wytwórnia Obuwia w Poznaniu.

Wielki srebrny medal:

1. **Głębocki i Ska:** Malarstwo godeł firmowych w Poznaniu.
2. **Oremus Jan:** Zakład wyrobów ślusarskich w Krakowie.
3. **Borówka Konrad:** Wytwórnia obuwia w Poznaniu.
4. **Płachta Jan:** Pracownia obuwia w Warszawie.
5. **Staszek Józef:** Zakład budowy powozów, karoseryj i kół w Poznaniu.
6. **Knedler Jan:** Zakł. grawersko-emaljerski w Warszawie.
7. **Bauer Ludwik:** Pracownia artystyczno-stolarska w Krakowie.
8. **Haase Rudolf:** Wytwórnia organów we Lwowie
9. **Łuczywo Franciszek:** Zakłady kamieniarsko - rzeźbiarskie w Krakowie.
10. **Wozaczyński Jan:** Wytwórnia mebli metalowych i mosiężnych we Lwowie.
11. **Górka L. i Syn:** Zakłady artystyczno-ślusarskie w Krakowie.
12. **Krupski i Matulewicz:** Zakł. jubilerski w Warszawie.
13. **Bendl Marjan:** Warsztaty blacharskie dla wyrobów artystycznych we Lwowie.
14. **Zaremba Zygmunt:** Zakład Kawiecki w Warszawie.
15. **Ulemecki Władysław:** Zakład Krawiecki w Warszawie.
16. **Kwissa Stefan:** pozłotnik z Poznania.
17. **Sach:** Zakład Kraw. w Warszawie.
18. **Zipper A. H.:** Zakład Jubilerski we Lwowie.
19. **„Jubilart“:** Dom handlowy w Warszawie.
20. **Stark Kazimierz:** Zakład jubilerski w Poznaniu.
21. **Meller Augustyn:** Wytwórnia zegarów elektrycznych w Rogoźnie.

Z naszej branży odznaczone zostały firmy:

Małym złotym medalem:

1. **Wielkopolskie Zakłady Przetworów Kartoflanych** we Wronkach.
2. **Karpiński i W. Leppert:** Fabryka farb i lakierów w Warszawie.
3. **„Blask“ Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna** w Poznaniu.

Pamiętajcie o Pożyczk. Kasie Rzemieślniczej
w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 26/27
Tam składajcie swoje grosze !!!

Porada prawna

Panu Mic. Kró. w Un. — Według przepisów nowej ustawy przemysłowej Pan, prowadząc od 11 lat samodzielnie rzemiosło, nie potrzebuje obecnie uzyskiwać dyplomu czeladniczego, należy tylko uzyskać kartę rejestracyjną, którą wydaje Starostwo Powiatowe. Celem uzyskania tej karty winien Pan w Urzędzie Gminnym dostać zaświadczenie od jakiego czasu prowadzi samodzielnie rzemiosło, a również przedłożyć wykupione świadectwo przemysłowe za rok 1927, o ile Pan takie świadectwo wykupywał.

Karta rejestracyjna zastąpi Panu w zupełności dyplom czeladniczy.

Panu L. Rych. w Ciech. — Uzyskanie zgody właściciela nieruchomości na wstawienie maszyn i motorów jest zasadniczo niezbędne, choć o ile Pan wynajął pomieszczenie na warsztat i jeżeli to jest ujęte wyraźnie w kontrakcie, to właściciel nie powinien robić Panu trudności, gdyż w razie jego sprzeciwu Pan łatwo wygra wtedy sprawę w sądzie.

Należy uzyskać zezwolenie władzy administracyjnej (Magistrat względnie Starostwo Powiatowe) na zainstalowanie motorów. Wystarczy przedłożenie planu sytuacyjnego, z wymaganiem wymiarów ubikacyj i miejsca dokładnego ustawienia motoru i maszyny. Plan taki, o ile zamieszczenie nie wymaga przy tem żadnej przeróbki, jak umocnienie stropu, może być wykonany odręcznie przez Pana. W przeciwnym razie plan taki musi sporządzić uprawniony budowniczy.

VIII kategorję świadectw przemysłowych muszą wykupywać przedsiębiorstwa, zatrudniające do 4 robotników (łącznie z właścicielem) bez względu na to czy pracują ręcznie czy też przy stosowaniu silników mechanicznych. Jeżeli Pan zatrudnia 3 pracowników, względnie uczni, to wystarczy świadectwo VIII kategorji. O ile jednak Pan przyjmie jeszcze czwartego pomocnika względnie ucznia, to trzeba będzie wykupić świadectwo przemysłowe VII kategorji.

Posiadanie karty rejestracyjnej nie upoważnia do wyuczania uczni.

Wolno przyjmować na naukę (według art. 149 prawa przemysłowego) jedynie osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego, co nie jest równoznaczne z posiadaniem karty rzemieślniczej. Od dnia 15 grudnia 1930 roku, będą miały to prawo jeszcze te osoby pełnoletnie, które: 1. po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika, które pracowały przynajmniej lat pięć w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła;
2. przynajmniej ośm lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi. (P. 290).

Panu Wła. Krop. w Po. — Odpowiadając na pismo Pana z dnia 22 ub. m. donosimy co następuje:

O ile zrobione było jedynie prawo zastawu, a nie kontraktu kupna-sprzedaży, to skarga interwencyjna nie ma widoków powodzenia. (P. 291).

Panu A. Och. w Kn. Pan zobowiązany jest do wykupienia świadectwa III kategorji. Zaznaczyć trzeba, że świadectwo trzeciej kategorji wystarcza, o ile lokal składa się jedynie z jednej ubikacji i zatrudniony jest jeden dorosły subjekt handlowy, względnie dwóch uczni, prócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny.

Jeżeli lokal zajmuje więcej niż jedną ubikację i zatrudnia się więcej ludzi, niż wspomniano wyżej, należy wykupić świadectwo II kategorji.

Świadectwo II kategorji jest prawie pięć razy droższe od świadectwa III kategorji.

Posiadając świadectwo III kategorji, nie wolno sprzedawać, choćby w najmniejszych ilościach towarów, gdyż na to trzeba wykupić świadectwo II kategorji.

W sprawie planów suszarni odpowiemy oddzielnie, po zasięgnięciu zdania u specjalisty.

Części maszyn można sprowadzać z Niemiec tylko o tyle, o ile dane rzeczy nie są wyrabiane w kraju.

Cło jest bardzo różnorodne, zależnie od tego, czy będą to części kute, lane, stalowe. Nie wiedząc zatem, o jakie części chodzi, nie możemy udzielić szczegółowej odpowiedzi.

——

Pokost i farby olejne
FACTOR
zapewniają:
Szybkość pracy przy malowaniu
„mokrem na mokre"
Wysoką rdzochronność, Rozlewność, jak emalji, Odporność na działania atmosfery znacznie wyższą niż zwykłych farb olejnych, Nieznaczną mgłę przy rozpylaniu, Odporność na deszcze 1/2 godziny po malowaniu.
Pokost i farby FACTOR wyrabiają największe fabryki lakierów na świecie. W Polsce jedynie
PRZETWÓRNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH
SPÓŁKA AKCYJNA
W RADOMIU
651

Podatki

O prawidłowe wystawianie blankietów wekslowych.

W kołach bankowych zwrócono uwagę na utrudnienia, jakie czynione są ze strony Banku Polskiego w stosunku do weksli, przedstawionych do redyskonta, a które w drobnych szczegółach nie odpowiadają przepisom o wypisywaniu i wypełnianiu tekstu wekslowego. Dotychczas władze Banku Polskiego z liberalizmem odnosiły się do wszelkiego rodzaju weksli, składanych przez poszczególne banki w ramach kredytu, z jakiego te banki korzystają. Żyro banku prywatnego wystarczało, by weksle takie Bank Polski przyjmował.

Ostatnio wprowadzone restrykcje, jak się dowiadujemy, mają na celu doprowadzenie do końca rozpoczętej przed rokiem akcji, polegającej na zmuszeniu wystawców weksli, by traktowali weksle jako poważny dokument płatniczy, który musi odpowiadać przepisom i nie może być uważany za jakiś bezwartościowy papierek.

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza

w POZNANIU, ul. Fr. Ratajczaka 26/27
pod protekt. Pozn. Izby Rzemieślniczej
przyjmuje **oszczędności** począwszy

od jednego złotego

Większe wkłady oszczędnościowe za wypowiedzeniem dziennem, miesięcznem, kwartalnem i rocznem, za oprocentowaniem podług umowy 121

Otwiera rachunki bieżące i czekowe



marki

„BLASK"

zestawione z najlepszych surowców, są najtrwalsze i najwydajniejsze. Uznane przez wybitnych fachowców jako znacznie lepsze, a przytem tańsze od zagranicznych i innych renomowanych.

Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna 263

„BLASK" Spółka Akcyjna

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 5

Wystawiam
Pawilon 48 - Stoisko 54

Wytwórnia Szablonów

W. Wojciechowski, Grodzisk

584

Lakier Bursztynowo - Podłogowy
17 C

Pod tą nazwą wytwarzamy jakość, która zasługuje na to, by zaznajomić się z nią w jak najszerszych kołach fachowych. Wielkie, poważne, miarodajne firmy z branży malarskiej używają od lat tylko **17 C,** dając pierwszeństwo temu wyrobowi, przy wszelkich swoich pracach, przed dobremi, lecz przytem drogiemi lakierami zagranicznemi. Przez specjalną procedurę hartowania i użycie tylko najlepszych surowców udało nam się podnieść jakość naszego wyrobu — mimo jego niskiej ceny — ponad wszelkie inne przeciętne krajowe lakiery bursztynowo-podłogowe. Przez znaczne zakupy surowców, bezpośrednio z krajów eksportowych, i wytwarzanie w naszych wielkich, nowoczesnych zakładach tylko dużych ilości **17 C** możemy dostarczyć stale równo wypadających jakości. Wzrastające zapotrzebowanie i ponowne wielkie zamówienia, specjalnie w bieżącym sezonie, zmusiły nas do zmagazynowania dużej ilości **17 C** w olbrzymich tankach, przez co możemy oddać na rynek tylko dobrze odleżały, przejrzysty towar, stale równej jakości.

Lakier bursztynowo-podłogowy 17 C już wyglądem swym odrazu wzbudza zaufanie. Jest w pełnej konsystencji, posiada miły zapach i kolor ciemno-bronzowy, z czego już każdy fachowiec widzi, że główną podstawą tego lakieru jest bursztyn naturalny. Również można domieszać do niego do 30 % suchej farby podłogowej, jak i też do 20 % farby półolejnej, sporządzonej z ochry, pokostu lnianego i terpentyny. Nawet przy dodaniu powyższych ilości farb wysycha przez noc z pięknym połyskiem i twardo, jak kamień. Na twardo wyschniętym spodzie bez zarzutu, nawet i w najtrudniejszych okolicznościach nie okazuje białych plam i nie lepi. Ten idealny lakier bursztynowy **17 C** zachwyci każdego swoim lustrzanym, zdumiewającym połyskiem twardością i trwałością. Powyższe zalety naszego **17 C** czynią go również zdatnym do lakierowania stołów, krzeseł i podobnych mebli. „Lakier jest to rzecz zaufania". To stare, w kołach malarskich znane powiedzenie, jest naszem słowem kierowniczem i staramy się też dostarczyć tylko towaru najlepszego. Polecamy kupno próbne, które przekona o pierwszorzędnej jakości i przystępnej cenie. Żądajcie dlatego w sklepach fachowych

LAKIER BURSZTYNOWY 17 C

w opakowaniu oryginalnem z niżej podanym znakiem ochronnym. Gdzie nie do nabycia, chętnie podamy adres.

„JEGA"

Górnośląska Fabryka Lakierów i Farb
Sp. z ogr. odp.
Królewska Huta
Telefon 18 i 202

Na wystawie w Paryżu w roku 1928 wyroby nasze otrzymały nagrodę Grand Prix ze złotym medalem.

Sprzedajesz warsztat — urządzenie — przedsiębiorstwo —

Kupujesz surowiec — materjały — maszyny i narzędzia —

Szukasz pomocników — zastępców — ofert przetargowych —

Chcesz posady — informacji — zmiany pracy —

Daj drobne ogłoszenie przedewszystkiem do Twego organu fachowego, rozchodzącego się po całej Polsce i zagranicą.

Zobaczysz że odniesie pożądany skutek, bo Twoje ogłoszenie dotrze do miarodajnych kół, wobec czego

Nie pożałujesz kilku groszy wydanych na ten cel

Napisowe słowo (tłuste) 25 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Znak oferty (na przykład = fr 5346,) 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 groszy za milimetr

Zyskasz w Twoim osobistym interesie! poprzesz Twój organ fachowy, bo

Tysiące ofert odebranych wynagrodzą Ci sowicie drobny wydatek.

Podług powyższych cen prosimy uprzejmie, równocześnie z nadesłaniem ogłoszenia, przekazać odpowiednią kwotę za pomocą czeku Pocztowej Kasy Oszczędności do

„Gazety Malarskiej" — Biuro ogłoszeń „PAR" Poznań, na konto nr. 201195

Drukarnia Wydawnicza Franciszek Krajna

Poznań, Strzałowa 2a

Wydaje własnym nakładem:

ECHO POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ
POWSZECHNĄ
GAZETĘ FRYZJERSKĄ
PRZEGLĄD KRAWIECKI
PRZEGLĄD STOLARSKI
WARSZTAT METALOWY
GAZETĘ MALARSKĄ
ŚWIAT KULIS

Telefon 36-30

Wykonuje:

Akcje, Blankiety, Bilety wizytowe, Cyrkularze, Dziela, Etykiety jedno-wielobarwne, Formularze, Ilustracje, Kalendarze ścienne i kieszonkowe, Katalogi, Listowniki, Jadłospisy, Memoranda, Notatniki handlowe, Okólniki, Plakaty, Programy teatralne, Rachunki, Recepty, Ulotki reklamowe, Zaproszenia ślubne i inne

Wspaniała kolekcja artystycznych szablonów

bogatych, modnych, bezkonkurencyjnych deseni i wzorów.

„Premier" K. Richter Fabryka Szablonów

621 **Praga — Michle 131**

Kolekcję wzorów dostarczam za nadesłaniem zł. 65.—



615 **Poleca jako specjalność:**
klej i klajster malarski, klej introligatorski, klej neutralny dla przemysłu papierowego, klej dekstrynowy, kit żywicowy do linoleum, klej żywicowy do celulozy, jako też wszelkie kleje roślinne, gatunkowo przewyższające wyroby firm zagranicznych.

Śląska Fabryka Chem. „TILSOR"

Katowice II, ul. Wyspiańskiego 3. — Telefon 944



Idealny środek

patent. Masa Renowa czyści na sucho kurz i brud z tapet, ścian malowanych i obrazów, nie niszcząc deseni, oraz kościel. polichromji.

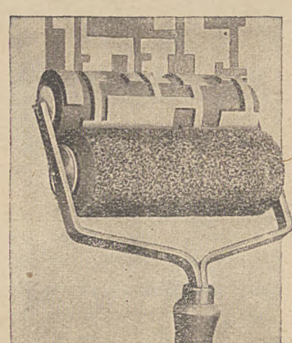
Wytwornia Laboratorjum „GLORIA"

wł. Ludwik Machalla

Poznań, ul. Półwiejska 8

Telefon 28-89

562



Koledzy! Żądajcie natychmiast cennik na **uniwersalną nawijarkę dekoracyjną** używaną od wielu lat przy farbach klejowych, kazeinowych i olejnych.

Szczegółowy prospekt za nadesłaniem zł 5.— które zalicza się przy zamówieniu towaru

H. W. HÜSMERT

Leszno (Wlkp.) 633

Pierwsza Wielkopolska Fabryka Kleju
wł. Fr. Schmidt, Poznań, Kraszewskiego 4
poleca po cenie przystępnej 604
klej malarski i galaretę woskowo-klejową

J. Gramlewicz
Poznań, ul. 27 Grudnia 15. Tel. 24-20 P.K.O. 205-090
Specjalność: **Sztandary i chorągwie dla cechów i związków**
271



906



Wielki Wybór
451

Farby - Lakiery - Pokosty
Szablony - Pendzle

Specjalny
skład farb i lakierów

FR. GOGULSKI, POZNAŃ
WODNA NR. 6

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia

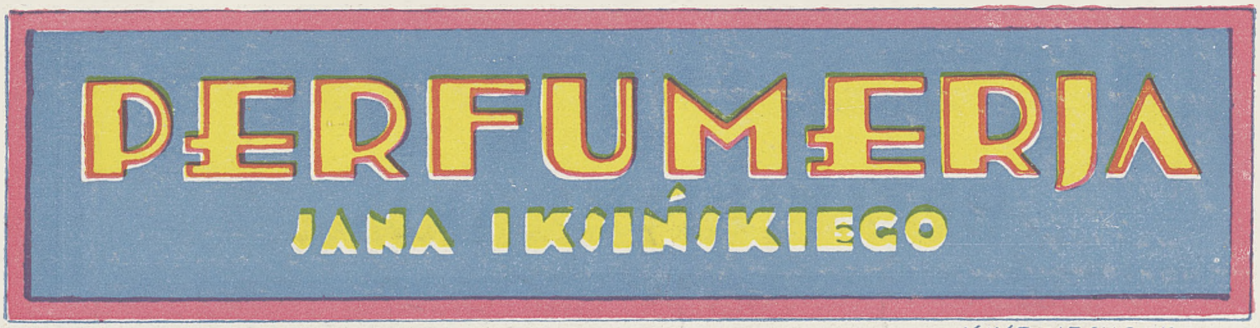
	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	"
II i IV str. okładki	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	"

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100% drożej.
Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

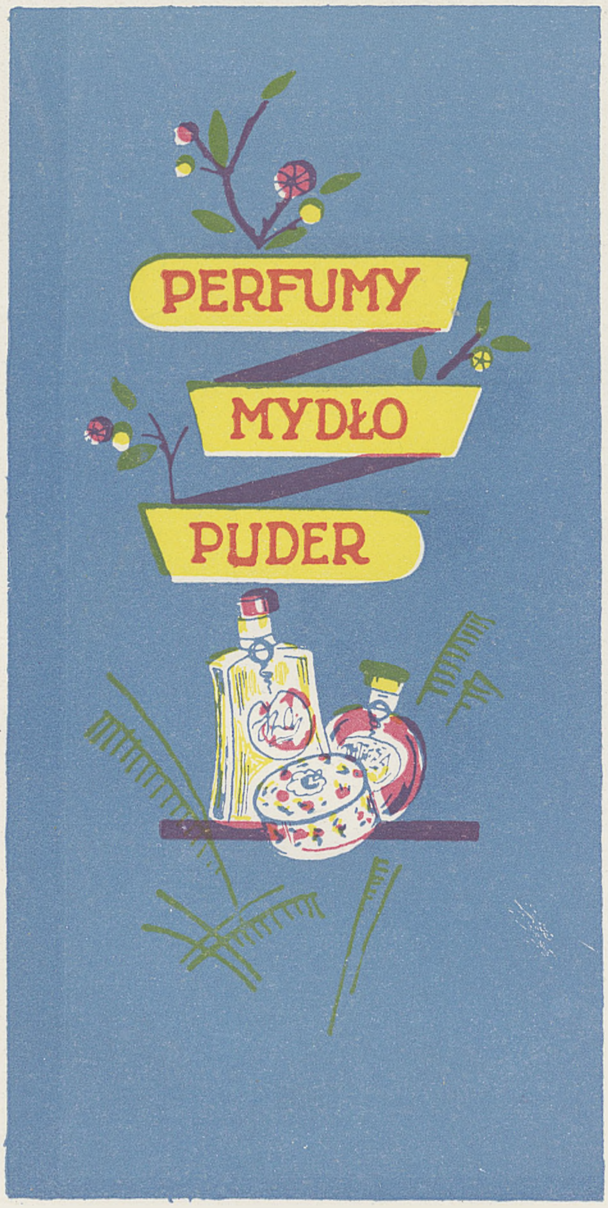
Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek" wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek" osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedyńczego egz. 2.— zł

Redaktor odp.: St. Kurpisz, Poznań. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Franciszek Krajna, Poznań, Strzałowa 2 a.



K. WOJCIECHOWSKI





Szyldy i godła